Nr 120. Kraków, Czwartek 28 Maja 1903. Rok XXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Teorye dra Koerbera.

Kraków, 27 maja.

Jak było do przewidzenia, przyszło wczoraj w parlamencie wiedeńskim do ostrego starcia między przedstawicielem rządu a posłami chorwackimi. Dla czego posłowie ci nie wystąpili zaraz wczoraj z wnioskiem nagłym w sprawie niedopuszczenia ich na posłuchanie do cesarza, — jest kwestyą taktyki klubu południowo-słowiańskiego. Skończyło się na zapytaniu do prezydenta Izby, wniesionem przez posła Biankiniego. Prezydent Koerber przyszedł widocznie z przygotowaną odpowiedzią.

Gdzie tutaj prawda? — zapyta każdy, rozpatrzywszy się w tej odpowiedzi. Dr Koerber zaprzeczył, krótko i węzłowato, wszystkiemu, co pisano o ofiarach rozruchów w Chorwacyi. Wedle relacyi rządowej, przedstawionej parlamentowi przez dra Koerbera, żandarmi ranili w tym czasie w krajach chorwackich dwie osoby śmiertelnie, a jedna zraniła się lekko... o bagnet spokojnie stojącego żołnierza. Na to wykrzyknął pos. Biankini:

— To kłamstwo! To wielkie kłamstwo!

Prezydent Izby wezwał za to ks. Biankiniego do porządku.

Prezydent aprobował konfiskowanie depesz z Chorwacyi, a postępowanie wojska uznał za zupełnie poprawne. Ciekawa też była końcowa konkluzya prezydenta, że Austrya ma zbyt wiele własnych kłopotów, aby zajmować się miała jeszcze sprawami drugiej części państwa.

I znowu niezrozumiałą jest dla nas rzeczą, dlaczego żaden z posłów południowo-słowiańskich nie zgłosił wniosku nagłego o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią prezydenta gabinetu, lecz ks. Biankini przyrzekł uczynić to dopiero na posiedzeniu następnem, które odbędzie się... 5 czerwca! Przecież w Izbie znalazłaby się zawsze liczba posłów, popierających wniosek o tyle, że wnioskodawca mógł był jego nagłość uzasadnić. A wtedy z łatwością także byłby się znalazł argument przeciw twierdzeniu dra Koerbera, jakoby zajścia chorwackie dotyczyły wyłącznie drugiej części państwa.

Najświeższe fakta świadczą przeciw temu twierdzeniu. Rzecz dziwna, że nie doczytał się tego dr Koerber z ostatnich wypadków w Dalmacyi i Lublanie. Rzecz naturalna, że gdyby w Zalitawii nie było rozruchów chorwackich, to w Lublanie nie strzelanoby do okien kasyna niemieckiego, w Dalmacyi nie obrzucanoby flaszkami atramentu węgierskich statków i t. d. Dr Koerber zaś usiłuje wmówić w parlament, że austryaccy Chorwaci są czemś zupełnie innem od Chorwatów zalitawskich — więc, jego zdaniem, ani nasi Chorwaci, ani Austrya nie mają powodu do mieszania się w sprawy tamtych.

W ten sposób żywy naród traktuje się tak, jak pierwszą lepszą nieruchomość, np. zagon roli, który dzieli się, przy pomocy komisyi sądowej, pewnego pięknego poranku na 2 części i oddaje się każdą z nich dwom właścicielom. Na tem kończy się sprawa. Tak można dzielić terytoryum, rzecz martwą, — ale nie żywy naród. Gdy się jednakże ten gwałt na nim popełni, nikt dziwić się nie powinien, że naród tego podziału nie uznaje, bo om wyższym jest, jako indywidualna całość, ponad to, co z jego ziemią zrobiono.

Konsekwencye takiego krajania żywego narodu odbijają się na nas, na Polakach, — a mszczą widocznie także na Chorwatach. — Rzecz ubolewania godna, że przedstawiciel konstytucyjnego rządu wygłasza w Austryi zdania, stojące w sprzeczności nietylko z odwiecznem prawem natury, ale z namacalnemi faktami.

Zwycięstwo ludu polskiego w Poznańskiem.

Wczoraj odbyło się w Poznaniu walne zebranie delegatów powiatowych, które stanowi tam najwyższą instancyę wyborczą, zwłaszcza co do mianowania kandydatów poselskich. Dotychczas znany nam jest tylko przebieg pierwszej części zebrania, w chwili bowiem, gdy redakcye pism poznańskich zamykały układ numeru, dopiero część kandydatów przeszła przez dyskusyę i głosowanie. Rezultat głosowania stwierdza jednakże, że delegaci, jakkolwiek wśród nich konserwatywne żywioły zawsze jeszcze posiadają większość, uszanowali wolę ludu i zastosowali się do uchwał walnych zebrań, na których obalono kandydatury dotychczasowych konserwatywno ugodowych posłów.

W. Ks. Poznańskie obejmuje 42 powiaty, które tworzą 15 okręgów wyborczych. Z tych 42 powiatów, reprezentowanych było na walnem zebraniu 40; brakło delegatów z dwóch powiatów: skwierzyńskiego i wieleńskiego, dawno już do połowy zniemczonych, nie posiadających własnej organizacyi wyborczej.

Jak już donosiliśmy, ruch ludowy obalił na zebraniach powiatowych następujących kandydatów „ugodowych“: Cegielskiego, dra Dziembowskiego i hr. Hektora Kwileckiego, czwarty filar ugodowców, Komierowski, sam zrzekł się kandydatury; ksiądz Jażdzewski postawiony został w swych powiatach jedynie dzięki zręcznym manewrom komitetów powiatowych, ks. Ferdynanda Radziwiłła ruch ludowy z rozmaitych pobocznych względów sam raz jeszcze dopuścił do kandydatury, a książę Zdzisław Czartoryski zawdzięcza mandat swój jedynie osobistym swym wpływom i stosunkom w swoim okręgu (gostyńsko-krobskim).

Głównym motywem opozycyi ludu było niezadowolenie ze zbytniej uległości „ugodowców“ wobec rządu. Lud gnębiony przez Prusaków, czując się na siłach do odparcia polityki germanizacyjnej śmiałą i świadomą celu samoobroną, odrzuca stanowczo wszelkie paktowanie z rządem i dyplomatyczne wybiegi, a żąda od swej reprezentacyi postępowania otwartego, śmiałego, szczerze polskiego. Do tego motywu przyłączył się jeszcze drugi, ekonomiczny. — Mimo rolniczego charakteru księstwa, szerokie koła ludu przeciwne były podwyższeniu ceł na zboże, za którem głosowali właśnie tak zw. „ugodowi“ członkowie Koła w myśl interesów większych właścicieli ziemskich. Drugi ten motyw ustępował jednak pierwszemu, przy wyborze nowych kandydatów lud kierował się jedynie względami na ich narodowe stanowisko.

Najtrudniejszą dla delegatów była kwestya kandydatów w okręgu kościańsko-grodziesko-nowotomyskim, reprezentowanym dotychczas przez szambelana Cegielskiego. Sfery ludowe w tym okręgu postawiły bowiem dwie kandydatury: Dra Witolda Skarzyńskiego właściciela Spławia i dra Niegolewskiego z Poznania. Pierwszy jest znanym ekonomistą, był już dawniej posłem, drugi młodym lekarzem. Obaj są stanowczymi przeciwnikami wszelkiej ugodowości wobec rządu.

Sfery konserwatywno-ugodowe usiłowały do ostatniej chwili rozmaitemi sposobami ocalić obalone kandydatury. Przeciwko uchwałom dotyczących zebrań wniosły protesty do komitetu centralnego. W przededniu zaś walnego zebrania delegatów, książę Zdzisław Czartoryski wystosował list otwarty do społeczeństwa, w którym z pogardą pisał o „karczemnych wybrykach ludowców“, zarzucał im przekupywanie wyborców, oświadczył, że według jego informacyi, dr Skarzyński (bawiący obecnie u wód) kandydatury w ten sposób mu ofiarowanej nie przyjmie, a wreszcie, odwołując się na tradycye swedo rodu, na Puławy i t. d. zaklinał delegatów, ażeby nie dawali folgę „krzykactwu“ ludowców, lecz przywrócili kandydatury dotychczasowych wypróbowanych obrońców narodu.

Organa ugodowe: „Dziennik“, „Kuryer“ i „Wielkopolanin“ jak gdyby tylko czekały na takie hasło. Zaraz bowiem zaczęły i ze swej strony wpływać w tym kierunku na delegatów, podnosząc straszne niebezpieczeństwo, jakie zawisnąć może nad ludnością polską, jeżeli do Koła wejdą ludzie „ostrego tonu“.

Wszystko na próżno! Delegaci na szczęście nie ulegli tym głosom, lecz spełnili swój obowiązek sumiennie i bezstronnie. Bolesna wprost odprawa dostała się przytem ks. Czartoryskiemu. Nietylko prasa ludowa odpowiedziała na jego list otwarty w sposób bardzo dosadny, nietylko nawet ze sfer szlacheckich powiatu kościańskiego podniesiony przez niego zarzut przekupstwa nazwano wprost nieprawdą, ale i sam dr Skarzyński zadał kłam jego zapewnieniom, gdyż doniósł zebraniu delegatów telegraficznie, że przyjmuje mandat z rąk ludu.

Wobec tego już prowincyonalny komitet centralny przeszedł nad protestami przeciwko kandydaturze Skarzyńskiego do porządku dziennego. Walne zebranie zatwierdziło zaś jego kandydaturę 21 głosami przeciwko 19.

Świetne zwycięstwo odniósł następnie główny reprezentant „ostrego tonu“ poseł Głębocki. Wybrany został kandydatem 30 głosami przeciwko 9. Tak samo spełniono wolę ludu w okręgu wrześnieńsko-pleszewsko-jarocińskim. W miejsce ugodowca dra Dziembowskiego zamianowano dla okręgu tego zdeklarowanego antiugodowca i demokratę dra Antoniego Chłapowskiego z Poznania. W miejsce dra Komierowskiego zamianowano kandydatem dyrektora Grabskiego z Gniezna. Kandydatura ks. Jażdzewskiego przeszła tylko 27 głosami.

Z tego wyniku głosowania wnosić można z całą pewnością, że przeszły wszystkie kandydatury „ludowe“ i że ruch ludowy tryumfuje na całej linii. W przyszłym Kole polskiem lewica taką mieć będzie większość, że niedobitki ugodowe żadnego wpływu wywrzeć nie zdołają na bieg polityki i taktyki Koła. Stanowisko Koła polskiego w Berlinie będzie odtąd godnem prześladowanego narodu.

Cześć ludowi poznańskiemu, który to sprawił!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 26 maja.

(Echa wiecu żółkiewskiego we Lwowie. — Awantura ruska i dwa znamienne objawy, jakie spowodowała. — Sąd polubowny w sprawie dziennikarskiej. — Wiec narodowy).

Nie powiodło się agitatorom ruskim rozbić wiecu ludowego polskiego w Żółkwi, więc nagradzają sobie niepowodzenie w ten sposób, iż wypisują w swych organach niemożliwe historye o rzekomych bójkach i nadużyciach, jakie dziać się miały z okazyi tego zgromadzenia. Byłem naocznym świadkiem całego przebiegu wiecu i mogę uroczyście stwierdzić, że opisy „Diła“ są od początku do końca fałszywe. — Cały zatarg z ruskimi socyalistami nie trwał dłużej nad 15 minut. Wpadli oni na wiec, zanim się rozpoczął, weszli na pustą jeszcze trybunę, poczęli przemawiać i w tejże chwili zostali odparci. Znaleźli się w tłumie, ale zanim zdołali wywołać tutaj zamieszki, już ich wyparto za bramę dziedzińca, na którym wiec się odbywał. Żandarmerya zjawiła się, kiedy wszystko ucichło i dr Czołowski wygłaszał swój referat. Na żądanie komitetu cofnięto ją natychmiast poza dziedziniec wiecowy.

Całe to zajście nie przekroczyło rozmiarów i znaczenia zwykłej „burdy“, zdarzającej się na zebraniach tak licznych, jak było właśnie w Żółkwi. Napróżno też usiłuje „Diło“ wyśrubować tę prawdziwie „pajdokracką“ awanturę do rozmiarów „krwi przelewu“, najścia Polaków na Ruś, obrony świętej ziemi ruskiej i t. p. Pali się poprostu w młodzieńczych głowach ukraińskich i — robią słonie dla postrachu i utrzymania wrzenia w społeczeństwie.

Ale epizod ten miał dwie cechy charakterystyczne, które warto podnieść. Przedewszystkiem zaznaczył się silny rozłam pomiędzy polskimi a ruskimi socyalistami we Lwowie. Jak wiadomo, aranżerami awantury ze strony Rusinów byli socyaliści ruscy, zorganizowani od pewnego czasu, jako stronnictwo, odrębne od polskiej partyi socyalistycznej. — Otóż na wiecu, kiedy przywódca Rusinów, p. Wityk, i jego towarzysze dopuszczali się gwałtów, — polscy socyaliści (a była ich spora garstka) stanęli po stronie wiecowników i głośno dawali wyraz swemu oburzeniu z powodu zachowania się Rusinów. — W wiecu brał udział także przywódca polskich socyalistów ze Lwowa, p. Hudec, i nie miał dość słów surowej nagany i potępienia dla towarzyszów z frakcyi ruskiej. Drugim, znamiennym objawem, jest stanowisko ludowców. Na wiecu byli obecni dwaj posłowie ludowego stronnictwa, pp. Bojko i Średniawski. Pierwszy wygłosił nawet referat o stosunkach włościan polskich, referat pełen pojednawczych uwag i życzliwości dla narodowej pracy organizacyjnej na wschodzie. Potępił również surowo p. Bojko postępek agitatorów ruskich, a serdecznem swem przemówieniem zachwycił słuchaczów i zjednał sobie powszechne uznanie wiecowników. Tymczasem tutejszy organ stronnictwa ludowego zajął stanowisko wręcz przeciwne. Zarzuca komitetowi, jakoby dążył do pochwycenia chłopów dla wyborów stronnictwa i staje w obronie napastników ruskich, dowodząc, że stała się tej „opozycyi“ — jak ich zowie — krzywda i gwałt ze strony komitetu wiecowego. — Wywody te przedrukowują z tryumfem pisma ukraińskie.

Przechodząc do bieżącej kroniki z miasta, donoszę, że przykra sprawa w światku naszym dziennikarskim, która dużo narobiła była hałasu, została wkońcu załatwioną. Chodziło o to, że wydawnictwo tutejszego „Przedświtu“ zaangażowało znanego publicystę i literata z Londynu, p. Naganowskiego, na naczelnego redaktora swego pisma, a gdy przybył i wszedł do składu redakcyi, przedłożyło mu do podpisania układ taki, iż p. Naganowski nie mógł go przyjąć i — jak ogłosił w liście otwartym — „żaden uczciwy i szanujący się dziennikarz nie mógłby go podpisać“. — Stosunek z wydawnictwem został tem samem zerwany i p. Naganowski — po 30-letnim pobycie w Anglii — osiadł naraz we Lwowie „na bruku“. Sprawą tą ze stanowiska etyki dziennikarskiej zajęły się pisma miejscowe; chciano ją poddać pod opinię wydziału Towarzystwa dziennikarzy polskich; wkońcu jednak złożył się poza Towarzystwem sąd polubowny, który wczoraj wydał wyrok, zasądzający wydawnictwo „Przedświtu“ na zapłacenie p. Naganowskiemu półrocznej gaży z umówionej płacy, jako naczelnego redaktora. Motywy wyroku dają zupełną satysfakcyę moralną p. Naganowskiemu.

Trudno pisać w tej chwili ze Lwowa, nie wspominając o wiecu narodowym, który nadspodziewanie zainteresował całe miasto i kraj. Zgłoszenia płyną w imponującej liczbie, a — co znamienne — od ludzi wszystkich stanów i stronnictw. Biuro komitetu, znajdujące się w hotelu Europejskim przy placu Maryackim, jest wprost przeciążone pracą. Wczoraj nadesłano jeszcze parę referatów spóźnionych, nad któremi obraduje wydział wykonawczy. Kwestye zajmujące, jak np. „Germanizacya w Galicyi“, „Nasze zadania narodowe w Galicyi“, „Stosunki uczącej się młodzieży polskiej“ i inne. — Komisya gospodarcza wiecu ma już zapewnione kwatery wspólne, a wczoraj ogłosiła odezwę do ludności o zgłaszanie kwater dla osób pojedynczych w domach prywatnych.

Wandycz.

Wiedeń, 26 maja.

(Tajemnice Koła polskiego. — Kto zwyciężył? — Koło polskie wobec sprawy chorwackiej).

(—r.) Na całej linii panowała wczoraj w Kole polskiem... najściślejsza tajemnica, którą osłoniono nietylko sprawozdanie komisyi parlamentarnej z rokowań jej z rządem o upaństwowienie kolei północnej, lecz nawet rozprawę nad poruszoną przez p. dra Danielaka sprawą kradzieży na szlaku kolei państwowej Kraków-Podwołoczyska. Dlaczego? Ha, w tem już tkwi tak wysoka mądrość stanu, że rozum zwykłego śmiertelnika nie wystarcza, aby pojąć racyonalność tego zarządzenia. Tajemnicę możnaby usprawiedliwiać tylko z tego punktu widzenia, że Koło polskie brzydkiej tej sprawy nie chce rozmazywać i nadawać jej rozgłosu z powodu, żeby krajowi oszczędzić wstydu i niemiłych zatargów, jakie ze strony jego wrogów posypałyby się na niego. Jednak rozpatrzywszy się w położeniu i stosunkach, okazuje się tajemnica w danym razie istnem dzieciństwem i naiwnością. Sprawa kradzieży, popełnianych od kilku lat systematycznie przez całą szajkę zorganizowanych złodziei, pozostających w służbie kolei państwowych, jest już powszechnie znaną i niemal głośną w Europie. Zatajenie jej zatem przez tajemnicze obrady Koła polskiego jest więc niemożliwe.

Z tajemnicą w sprawie kolei północnej także się nie powiodło Kołu polskiemu. Tajemnica bowiem istniała tylko dla polskich dzienników, ale nie dla „N. Fr. Presse“, która w dzisiejszem porannem wydaniu ogłasza, że rząd w głównym punkcie przyrzekł uczynić zadość życzeniu Koła polskiego co do upaństwowienia kolei północnej, zachodzące zaś różnice mają być wyrównane w najbliższym czasie.

Tak donosi „N. Fr. Presse“. Doniesienie to jest na rękę większości Koła polskiego, dlatego oburzenie w tych sferach za zdradzenie tajemnicy nie jest bynajmniej wielkie. Atoli doniesienie wiedeńskiego dziennika potrzebuje koniecznie sprostowania, inaczej bałamuciłoby opinię publiczną w kraju. Otóż Koło polskie pozostało przedewszystkiem wierne swojej tradycyjnej polityce bezwarunkowego służenia potrzebom państwowym. Więc postulaty Koła polskiego, między temi upaństwowienie kolei pół-

---

Jan Świerk.

Na Zamieściu.

Obrazki z życia.

24 (Ciąg dalszy).

— Michaś poszedł w grzędy, ujrzał kwiatki i poszedł, ale nie urwał, tylko się pochylił nad grzędą.

— Gdzie Ksantek?

— „Goni!“. Wołałam go, ale nie przyszedł. Wojtek rozpala pod blachą, wyjął kawałek mięsa z kieszeni, będzie gotował. Teraz on zastępuje matkę i ojca. Gdy po Wielkiej Nocy matkę pochował, już ino dziećmi się opiekuje, a choć nie dużo zarabia, jakoś żywi dom cały i niema takiej nędzy, jak dawniej. Ludzie głowami kiwają i nie mogą wyrozumieć, skąd mu starczy, ale inni powiadają, że on nie pali, nie pije, za dziewczętami nie patrzy, z kolegami nie chodzi, to i 6 reńskich na tydzień mu wystarczy.

Postawił mięso na rosół, kaszę w drugi garnek wsypał, wyszedł na mostek i patrzy za Ksantkiem.

Na szerokim gościńcu kurz się wznosi tumanami. Jadą wozy wojskowe, jadą rowery z miasta, ciągnie się długi wóz z beczkami piwa, cykliści gonią, dzwoniąc raz po raz...

A w tym kurzu, pyle, ruchu, cała zgraja dzieci nędznie odzianych, brudnych, w pół dzikich, uwija się, krzyczy, bije... Są to dzieci murarzy, fabrykantek, zarobników, których rodzice nie widzą cały dzień, — nie mają innego miejsca na zabawę, jak tylko szeroki gościniec, z którego i tak każą im się ciągle ustępować, na którym i tak wszystkim zawadzają...

— Biedne dzieci! — myśli Wojtek — inaczejby one żyły, gdyby ulica nie była im matką, ale niema dla nich innego miejsca na ziemi.

— Idziesz ty stąd — krzyczy z gniewem woźnica z goniącej szybko dorożki. — Zawadza na drodze to psie nasienie, a jest tego pełno, jak maku.

— Przejechać nie można — mruczy radny Wańkowski, wioząc pełny wóz sałaty, wybranej z zagonów.

— Tych dziecisków jak psów — dodaje drugi, idący z koszem na plecach.

Wojtek myśli:

— Wszystkim zawadzają i zawadzać będą, dopóki ich do grobów nie poniosą. Zawadzała im moja matka w fabryce, bo ileż to kobiet czekało, aby się tam dostać? Zawadzał mój ojciec, bo ino pił a dokuczał; zawadzają bracia, bo gdyby ich nie było, inniby mieli robotę.

Ksantek leci z rozwichrzoną czupryną, z ogórkiem w ręku, czerwony, spocony. Ubranko jego nędzne, wisi w strzępach, koszula brudna, na twarzy sina pręga.

— Bój się Boga, chłopcze, gdzie ty latasz? Jak wyglądasz? Co robisz? — pyta Wojtek, wiodąc go do stancyi.

— Byliśmy za rzeką, dostałem ogórek od rudego Jaśka, „klawo“ bawiliśmy się.

— Lekcyę umiesz? Zadanie zrobione?

Ksantek spokorniał. Znał brata, wiedział, że ukarze, więc zaczyna się spraszać:

— Nie gniewaj się, Wojtek, napiszę, nauczę się, zaraz... Dorka mnie wołała, abym przyszedł, bo szwagier chory, do apteki pójdę.

— Pisz zadanie. Ja pójdę do Dorki, zaraz wrócę i dam wam kolacyę. A nie chodźcie nigdzie, siedźcie przy oknie.

Ale w okno słońce nie świeciło, a tam na dworze tak jasno. W oknie kwiaty nie pachną, a w ogrodzie ich tyle; z okna nie widać jeno chlew wysoki i stajnię obdrapaną, a z gościńca dojrzeć daleko...

— Niema miejsca dla takich dzieci, jak nasze — myśli Wojtek, idąc do siostry. — Są ochrony po wsiach, są łąki po wsiach, są gaje zielone, są nad potokami miejsca piękne i tam dzieci wiejskie bawią się, choć ich nikt z przed chaty nie goni, bo one nie są przybłędami w chacie. A u nas, ot, jak zawadzają wszystkim... Gdyby to ochrona, lub ogród dla dzieci, a w nim nauczycielki, coby przyszły i opowiadały dzieciom historyjki piękne, — oj, zaraz byłoby inaczej.

— Dobrze mówił pan Salski do panny Hali, jak mi dawała książki: — Nie dość książki dać, ale trzeba pójść i te książki przeczytać. Gdyby ktoś zebrał te dzieci, a przeczytał im książki, coby też było!...

Wieczór gorący; lato już się zaczęło...

Po ogrodach, po zagonach pracują setki ludzi, pochylonych nad ziemią. Wybierają na jutrzejszy targ jarzynę, plewią, skrapiają jarzynę wodą. Tu i ówdzie zadzwoni pieśń pobożna z ust plewiarki, odezwie się wesoły śmiech parobka gospodarskiego.

Wraca z wycieczki do lasu powóz jakiś, ubrany gałęziami czeremchy, idzie kilka osób z przechadzki z bukietami w ręku, a z miasta jeszcze wlecze się niejeden robotnik wapnem ubielony, cegłą okurzony, pracą zmęczony. Kilku cieśli idzie, niosąc po kawałku drzewa na ramieniu, kilku młodych idzie pośpiewując głośno. A fabrykantki, które już wcześniej wróciły, przebrane odświętnie, wychodzą na spacer. — Niktby nie poznał robotnicy dziennej w tej strojnej pannie, co idzie z narzeczonym, parasolką wywija, rękawiczki ma świeże, buciki lakierowane...

— Babka jej chodzi o proszonym chlebie, — szepce sobie Wojtuś — matka zbiera szmaty po śmieciach, a ona taka panna!...

Gilski chory. Już od nieszczęsnego wesela, gdy go Piotr skaleczył tak strasznie, zdrowia nie miał, ale teraz coraz bardziej choruje.

Powiadały kumoszki, że on do Dorki powrócił, względem choroby, bo mu trzeba jakiegoś starunku, ale Dorka mówi, że jeno z kochania przyszedł. Juści to przecie jej mąż, jemu przysięgała. Co było, to było, Piotr ją porzucił, z jakąś drugą już „wiaruje“, a Dorka teraz jest szczęśliwa. Nawet Gilski mówił, że „przepisze“ Jasia na swoje imię, aby się tam potem z dziecka nie naśmiewali, jak zwyczajnie.

Gdyby się z długu wypłacili, toby może i nędzy nie znali, bo Gilski nie straci, on każdy cent odda Dorce, która teraz się „pomiarkowała“, nie kupuje kapeluszy i bluzek. Co jej potem. Postarzała się, pożółkła...

— Mój Wojtusiu — prosi Gilski, — możebyś prosił majstra, aby parę dni zaczekał, a nie brał na moje miejsce robotnika. Ja przyjdę do roboty, może za 2 do 3 dni, tylko trochę do siebie przyjdę. To z gorąca tak mnie głowa boli, bo robię wysoko na rusztowaniu. Słońce grzeje, a już moja głowa, jak rozbity garnek.

— Pójdę do apteki, to wstąpię do majstra i poproszę. Trzeba się szanować; jak szwagier chory, to trudno. Nie było Kasi?

Dorka kładąc Jasia w kolebkę, odpowiada:

— Nie!... Już tydzień jej nie widziałam.

— Sam sobie z dziećmi rady daję jak mogę, ale trzeba bieliznę wyprać, połatać, któż mi to zrobi? Zgniewała się na mnie i nie przychodzi.

— O co ona się tak gniewa?

— Żem jej radził, aby się zapisała do stowarzyszenia „Pomoc“. Po 10 centów na tydzień dają, składają do kasy. Tłomaczyłem, że na stroje wydają więcej, niż mogą. Ona zwymyślała mnie za to wyrazami okropnemi, powiedziała że ją „niewolę“, poszła do Kolczowskiej i tam chce mieszkać.

— A to bieda, — mówi Gilski. — Dobrej rady nie chcą słuchać, mężczyźni tracą pieniądze na pijatykę i grę, dziewczęta na stroje.

— Jakby przyszła, powiedz Dorko, aby przecież poszła dzieciom wyprać bieliznę, przecież nie będę najmował do prania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nocnej, — swoją drogą, a obowiązek uchwalenia ugody węgierskiej swoją drogą, zwłaszcza gdy rząd zdradza chęć upaństwowienia kolei północnej, nie będąc atoli obecnie w możności określenia bliżej terminu spełnienia tego zamiaru. „N. Fr. Presse“ tłomaczy to jako zwycięstwo Koła. Jest to jej taktyczne tylko zapatrywanie, gdyż z większą logiką wnosićby można z takiego stanu rzeczy, że rząd zwyciężył, mając od Koła polskiego zapewnienie, że ono bezwarunkowo będzie głosować za ugodą węgierską, zapewnienie, którego dotychczas nie miał i o które drżał ze strachu.

Kto tu wygrał, — niechaj rozsądzi zdrowy rozum czytelnika.

Pozostawienie komisyi parlamentarnej Koła polskiego, jak należy głosować przy ewentualnych wnioskach posłów południowo-słowiańskich w sprawie chorwackiej, nie można uważać za uchwałę zadowalniającą. Mieliśmy bowiem dziś przedsmak tego, co w tym kierunku może wyjść z łona komisyi parlamentarnej. W parlamencie przyszło do ostrego starcia pomiędzy prezydentem Koerberem a posłem Biankinim. Odpowiedź Koerbera na zapytanie Biankiniego była wprost wyzywająca. Spodziewano się powszechnie, że Biankini w formie wniosku zażąda w Izbie otwarcia dyskusyi nad odpowiedzią prezydenta gabinetu. Jak Koło byłoby głosowało — rozstrzygnąć miała komisya parlamentarna. Otóż jeden z Ekscelencyj komisyjnych, stojąc na korytarzu, mówi głośno:

— My nie możemy głosować za prowokacyami Chorwatów.

Ktoś z posłów naszych pyta:

— Za jakiemi prowokacyami?

— Dyskusya nad odpowiedzią Koerbera, który spełnił swój obowiązek, byłaby przecież prowokacyą. Zresztą my nie mamy powodu drażnić Węgrów. Szliśmy z nimi ręka w rękę, zawsześmy sympatyzowali z sobą.

— Piękne sympatye objawili Węgrzy w sprawie Morskiego Oka — wtrącił ktoś z boku.

Ekscelencya, ignorując tę uwagę, zadekretował:

— Przysłowie nasze mówi: „Węgier, Polak, dwa bratanki“...

Ekscelencya nie mógł skończyć, gdyż w tej chwili nadszedł drugi hofrat z komisyi parlamentarnej i zapytał:

— Co mówił Koerber?

— Nie wiem — brzmiała odpowiedź — idź do Izby dowiedzieć się...

Z taką głębokością i uzasadnieniem dyryguje się głosowaniem Koła polskiego. Na szczęście Biankini nie uczynił wniosku, żądającego otwarcia rozprawy nad odpowiedzią Koerbera i oszczędził Kołu polskiemu — kompromitacyi.

Ze świata mody.

Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody, w paryskich salonach nowości panuje gorączkowy ruch, jak gdyby panie chciały godnie powitać pierwsze blaski zupełnie już wypogodzonego nieba. Znany Callot wystąpił w tym roku z muślinami i batystami, które przędła chyba sama Arachna. Materye te są zazwyczaj pokryte wspaniałym haftem ręcznym, albo zaopatrzone inkrustacyą z koronek walenckich lub gipiurowych, o wstawionych płatkach batystowych. Spodnice, wykonywane w tym salonie, mają wybitny kształt dzwonowaty, a więc dołem są bardzo szerokie, u góru zaś obcisłe.

Słynny Paquin cofnął się do r. 1830 i dał modele o historycznych reminiscencyach. Spodnice z jego pracowni są bardzo szerokie i fałdziste, dochodząc nieraz do 9 metrów obwodu. Bluzki Paquina zakończone bywają albo paskami skórkowemi, albo jedwabnemi o znacznej szerokości. Doucet, jak dawniej, tak i w tym roku, trzyma się zasady wprowadzania materyałów jak najlżejszych i modeli łatwych do wykonania. Suknie jego są skromne, wywołują jednakże efekt artystyczny.

Ze względu na zbliżającą się porę kąpielową i letnich wilegiatur pomówić należy przedewszystkiem o tak zwanych sukniach ogrodowych. Niestety moda i w tym rodzaju sukien wymaga takiego bogactwa przybrań i dodatków, że w sukniach i kapeluszach „ogrodowych“ mogłyby panie śmiało zjawić się nawet na takiem targowisku próżności, jak wyścigi. Oczywiście kobieta, kierująca się rozsądkiem i względami na wygodę, może i powinna wybierać te stroje, które przedewszystkiem nie tamują swobody ruchów.

Na suknie ogrodowe nadają się batysty gładkie, kropkowane, lub pokryte deseniami, dalej płócienka haftowane kolorowo, jedwab surowy, woal, a zwłaszcza pika, czy to kolorowo stębnowana, czy też ozdobiona haftem szwajcarskim lub pasmanteryą. Staniki bluzkowe o długich ramiączkach i chusteczkowych kołnierzach przypominają nieco krój z 1830 r., zwłaszcza, że spodnice bywają krótkie. Krótki, wolny, w kształcie dzwona opadający kaftaniczek, noszony także na kamizelce lub na bluzce, jest bardzo ulubionym. Kaftaniczek noszony na kamizelce ma szerokie bufiaste rękawy, noszony zaś na bluzce ma rękawy otwarte.

Spodnice szerokie u dołu, a górą marszczone lub ułożone naokoło w fałdy, są zestawione z okrągłych brytów i mają karczki, wydłużające się często w wąski przód, który może być wykonany z innego materyału. Przy spodnicach marszczonych przedni bryt pozostaje zawsze gładki. Spodnice te przybiera się wstążkami, kokardami, grelotami i pasmanteryą, inkrustowanemi medalionami z koronek, albo wreszcie szeregami wstawek, naszytemi wzdłuż lub wpoprzek. Bardzo używane są pasy z kolorowo haftowanych centków.

Kołnierze mogą być z koronek, plis, lub wstawianych figur koronkowych, a ponieważ są do przypinania, można je często zmieniać. Rękawy, najczęściej szerokie i pół długie, uzupełniają rękawiczki z białego lub czarnego jedwabiu, u których wszystkie palce mają tylko połowę długości. Rękawiczki te, jako niepraktyczne w kąpielach lub na wsi, nie znajdą licznych amatorek.

Po tych ogólnych uwagach radabym podać z pośród ogromnej liczby modeli opis kilku strojów. — Dobrze wygląda suknia „ogrodowa“ z deseniowego fularu lub woalu, o kroju modernistycznym, to znaczy z przodu i z tyłu wolna. Składa się ze szpiczastego karczka, ozdobionego wstawkami walenckiemi, tudzież wolnych, w górze w zakładki obszytych brytów, które są dołem przybrane marszczonemi wolantami. Suknia ta, podszyta cienkim białym batystem, zapina się na plecach na pneumatyczne guziki, albo też na naprzód z przodu podszewki, a potem na boku. Rękawy, ozdobione w dolnej części koronką wstawioną w szpic, kończą się mankietami ze wstążki.

Efektowną suknię do wód z niebieskiego płócienka jedwabistego podają „Nowe Mody“. Spodnica składa się z wąskiego przodu, przechodzącego ku tyłowi w karczek i okrągło skrojonych brytów, ułożonych w plisowane fałdy, wsunięte pod karczek i bryt przedni. Brzeg tegoż oraz karczka jest obstębnowany. Fałdowane bryty można w górnej części podszyć dwoma rzędami tasiemki. Spodni stanik z taftu jest zupełnie wcięty i zapina się z przodu; następnie przykłada się materyał wierzchni, mający formę wolnego kaftaniczka, oraz wysoki pasek i zapinają się z boku. Kołnierz i bufiaste rękawy haftowane są ściegiem sznureczkowym lub wykonane z haftu lub koronki i podłożone jedwabiem. Materyał wierzchni składa się z karczka i wolnych, we fałdy ułożonych części, podszytych jedwabnym materyałem i na brzegach obstębnowanych. Wierzchnie rękawy są również wolne i górą przestębnowane we fałdy.

Również „Nowe Mody“, które powinny raz przecież wyprzeć berlińskie i wiedeńskie „żurnale“, podają model sukni letniej z woalu, albo lekkiego jedwabnego materyału. Oto opis tej sukni: „Spódnica zestawiona jest z pięciu skośnowanych brytów, które opadają w sutych fałdach i odszyte są w równych odstępach w cztery szerokie zakładki, zwężające się ku górze. Spódnica spodnia zupełnie osobna zestawiona jest z kliniastych brytów i zaopatrzona plisowanym wolantem. Pod otwartym kaftanikiem można nosić lekką bluzeczkę batystową lub kamizelkę. Kaftanik, zapinający się z przodu na guziki pneumatyczne, ma przody nacięte i złączone zapomocą przypuszczonych pateczek. We formie szpiczastego karczka naszyta jest na kaftaniczku klockowana koronka. Wycięcie szyjne otacza podobna szersza koronka, przeciągnięta wstążką, związaną na sutą kokardę, zakończoną grelotami. Kaftanik nie ma stojącego kołnierzyka, lecz zaopatruje się go osobnym sztywnym kołnierzykiem. Bardzo szerokie bufiaste rękawy zakończone są wolantami koronkowemi“. *Iza.*

Kronika.

Kraków, 27 maja.

Od dłuższego czasu słyszymy w Krakowie o jakiejś nowej chorobie, na którą zapadło już wiele osób różnego wieku, płci i stanu. Przebieg choroby jest ciężki, a chociaż wypadków śmierci dotąd nie było, nie można lekceważyć tego niebezpiecznego w murach Krakowa gościa.

Że świat lekarski nie mógł zrazu zdać sobie sprawy z natury i pochodzenia choroby, nikogo dziwić nie powinno. Nie kompromituje też człowieka nauki, gdy w takich razach powie otwarcie: „nie wiem“. To wystarcza jednak na... pierwsze danie. „Nie wiem, ale chcę wiedzieć“ — to druga część zadania. I jeżeli temu zadaniu jeden lekarz nie podoła, to pracę podjąć powinno dwóch, trzech... dziesięciu uczonych i czynić wysiłki, aby jej sprostać. — W tym wypadku to właśnie zadziwia, a nawet wprost gorszy, że o tych wysiłkach, ku rozpoznaniu „nowej choroby“ skierowanych, — jakoś nie słyszymy.

Rzecz wprost nie do wiary, aby w mieście, posiadającem uniwersytet z klinikami i laboratoryami, olbrzymi szpital, stacye doświadczalne, dwa fizykaty, miejski i powiatowy, zbywano od kilku tygodni mieszkańców, mających prawo do sanitarnej ze strony władz opieki, ogólnikami, że grasuje jakaś „nieznana“ choroba. A cóż zrobiono dotąd w celu jej poznania? — zapytujemy przedstawicieli władz sanitarnych i naukowego świata lekarskiego, mającego w Krakowie siedzibę. Jeżeli coś robiono, to należałoby wynik tej „roboty“ ogłosić. My nie mogliśmy, mimo skrzętnych poszukiwań, dopytać się o żadne szczegóły ani w biurach urzędowych, ani w instytucyach, w którychby ta „robota“ odbywać się powinna. Wprost zdumiewającem jest, że w ten sposób lekceważy się sanitarny stan miasta, że nikt nie czuje się, z urzędu i stanowiska swojego, powołanym do zajęcia się sprawą, dotyczącą kwestyi tak żywotnej dla miasta i wiedzy lekarskiej.

Czyż tylko cholera lub dżuma są chorobami, które np. p. protomedyka pobudzać mają do żywszej akcyi — a pojawienie się „nowej choroby“ nie należy już do jego kompetencyi dlatego tylko, że ludzie nie padają od niej po ulicach miasta?

Ta sprawa nie jest tak błahą, jakby się zdawało. Wchodzą tutaj w grę, oprócz zdrowia ludzkiego, inne także interesa. „Czas“ był na tyle niedyskretnym, że zaprzeczył wczoraj obiegającym po mieście wieściom, jakoby źródłem „nowej choroby“ były... trychiny. Sprawdziliśmy równocześnie z tym dziennikiem, na podstawie fachowych orzeczeń, że wieści te są wytworem fantazyi, domysłami pobudzonej. Godziło się, naszem zdaniem, pominąć tę kwestyę milczeniem, aby nie niepokoić opinii publicznej. Dzisiaj podnosimy tę kwestyę jedynie na dowód, jakie materyalne wprost szkody ponieść może miasto, jakie chorobliwe wywoła się widziadła, jeżeli miejsce wiadomości o umiejętnie prowadzonych nad „nową chorobą“ badaniach zajmą... domysły, będące bądź wyrazem naturalnego pędu ludzkiego umysłu do odszukania przyczyn fizycznego zjawiska, bądź złośliwości, także, niestety, właściwej naturze ludzkiej.

Na posadę dyrektora Kasy oszczędności miasta Krakowa uchwalił Wielki wydział Kasy na wczorajszem posiedzeniu przedstawić Radzie miasta do zatwierdzenia dra Walentego Staniszewskiego, drugiego wiceprezydenta m. Krakowa.

Włościańskie wycieczki (przeszło 1000 uczestników) przybywają w dni Zielonych Świąt do Krakowa dla zwiedzenia osobliwości i pamiątek naszego grodu. Najliczniejsza wycieczka, bo złożona z 450 uczestników z powiatu buczackiego, prowadzona przez ks. prałata Gromnickiego, zawita w sobotę wieczorem, inne z powiatów: tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego przybędą w niedzielę rano. Dla przyjęcia tak ogromnej masy ludu, zawiązał się z inicyatywy zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“ komitet, który podzielił się na 3 sekcye: gospodarczą, kwaterową i oprowadzania. Najtrudniejsze zadanie mieć będzie sekcya gospodarcza, bo musi pomyśleć o wyżywieniu tej tysiącznej rzeszy, a nie posiada na ten cel odpowiednich funduszów, to też komitet zwraca się do ofiarności obywateli Krakowa o rychłą a skuteczną pomoc w ofiarach. Przybywający lud, to lud biedny, narażony na wynarodowienie i utratę obrządku polskiego w Galicyi wschodniej, przyjąć go też trzeba w podwawelskim grodzie serdecznie i z całą pieczołowitością, otoczyć opieką, aby uczuł się tu, jak u siebie w domu. Lud ten odjeżdżając niechaj wywiezie to niezatarte wrażenie, jakie umocnić go winno na długo w codziennej walce o byt i prawa narodowe na dalekich kresach. Ofiary składać można w administracyach pism polskich.

Dla abituryentów. Dotychczas kandydaci, którzy w gimnazyum lub szkole realnej przy zdawaniu egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym nie odpowiedzieli wymogom z jednego przedmiotu, nie mogli zdawać egzaminu poprawczego na wzór kandydatów, którzy zasiadają do egzaminu dojrzałości w terminie letnim. Takie reprobowanie z jednego przedmiotu pociągało dla abituryenta stratę całego roku naukowego. Podobny los spotyka tych abituryentów, którzy w terminie letnim otrzymują z jednego przedmiotu stopień niedostateczny, a w jesieni przepadają przy egzaminie poprawczym. Ministerstwo w wypadkach godnych uwzględnienia pozwalało często na ponowne składanie egzaminu dojrzałości z końcem pierwszego kursu odnośnego roku szkolnego. Ponieważ te egzamina przeważnie dawały dobre wyniki, minister oświaty dr Hartel wydał rozporządzenie, że reprobowani w sposób powyżej wspomniany abituryenci mogą pod pewnemi warunkami już po sześciu miesiącach zasiadać ponownie do egzaminu dojrzałości. W ten sposób abituryenci, którzy ponowny egzamin pomyślnie złożą, mogą w terminie lutowym zapisać się na uniwersytet, przez co nie tracą letniego półrocza.

Odjęcie pieczęci. Wczoraj po południu zdjęto pieczęcie z biur ekonomatu miejskiego i urzędnicy wrócili do swoich zajęć biurowych. Inspektor ekonomatu, p. Kułakowski, otrzymał jednomiesięczny urlop, obowiązki zaś kierownictwa biura powierzono p. Maryanowi Wywiałkowskiemu. — Śledztwo w sprawie gospodarki w ekonomacie prowadzi naczelnik wydziału V magistratu, dr Zaczek.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przeznaczyła na wczorajszem posiedzeniu z funduszu dyspozycyjnego następujące datki na cele publiczne: Otrzymali więc: Bursa imienia Isakowicza w Czerniowcach 200 koron, kolonia lecznicza w Rymanowie dla chorych dzieci 200 koron, komitet budowy kaplicy na plebanii w Ichnowicach 100 koron, komitet budowy kościoła w Kohutkowcach 200 koron, komitet ratunkowy dla powodzian w Dąbrowy 200 koron, komitet budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie 200 koron, komitet budowy kaplicy w Skwarzawie 100 koron, Ochronka i zakład dla sierót w Czerniowcach 200 koron, ochronka dla dzieci we Lwowie 100 koron, ochronka dla dzieci w Chrzanowie 100 koron, „Przytulisko“ weteranów z r. 1863/4 w Krakowie 200 koron, stowarzyszenie uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie 100 koron, stowarzyszenie PP. Ekonomek w Kołomyi 100 koron, stowarzyszenie zawodowe żeńskie w Krakowie 100 koron, Tercyarze zakonu św. Franciszka w Krakowie 100 koron, Towarzystwu ochrony polskiego przemysłu „O własnych siłach“ w Krakowie 50 koron, zakład dla ubogich kobiet na Blichu w Krakowie 200 koron, zakład św. Heleny we Lwowie 100 koron, Zgromadzenie PP. Prezentek w Krakowie 100 koron, Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek w Krakowie 100 koron, Zgromadzenie OO. Augustyanów w Krakowie 300 koron, Zgromadzenie Sióstr Felicyanek w Krakowie 200 koron, zakład leczniczy dla dzieci skrofulicznych w Rabce 200 koron.

Dzisiaj obradowała Rada nadzorcza nad sprawami administracyjnemi Towarzystwa; ostatnie posiedzenie jutro.

Datki na cele dobroczynne. Wielki wydział miejskiej Kasy oszczędności na wczorajszem posiedzeniu przeznaczył następujące datki na cele dobroczynne w mieście Krakowie. Udzielono więc:

12.000 koron jednorazowo na restauracyę kościoła N. P. Maryi w Krakowie; 2000 jednorazowo na restauracyę kościoła OO. Augustyanów w Krakowie; 1000 jednorazowo na restauracyę kościoła św. Anny w Krakowie; 1000 na restauracyę kościoła św. Piotra w Krakowie; 8000 jednorazowo na restauracyę starej synagogi izraelickiej na Kazimierzu; 4000 Tow. tanich mieszkań dla robotników katolików; 500 konwentowi Braci Miłosierdzia w Krakowie na budowę szpitala jubileuszowego; 500 komitetowi ochron dla małych dzieci na dokończenie budowy V ochrony. 300 internatowi uczniów seminaryum naucz. męskiego w Krakowie; 10.000 do „Funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności“ na pokrycie niedoboru przy wypłatach emerytur.

Wreszcie otrzymały datki: Tow. dobroczynności koron 1000, 6 ochronek po 200 koron 1200, zakł. św. Józefa dla osieroconych chłopców 400, stow. wsparcia biednych chłopców izraelickich 300, tow. biednych uczniów szkół ludowych 200, tow. ubogich uczniów wyzn. mojżeszowego 200, stow. ku wszarciu rękodzielników izr. 200, szkoła miejska handlowa 800, zakład opuszczonych chłopców 200, tow. św. Wincentego à Paulo męskiego 200, żeńskiego 200, przytulisko uczest. powstania z roku 1863/4 400, zgromadzenie Braci Miłosierdzia 600, tow. ochrony starców izraelickich 400, stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przem. 600, rekonwalescenci szpitala św. Łazarza 700, „Dom pracy“ w Krakowie 1000, szpital św. Ludwika 400, Bractwo N. P. Maryi 100, konserwatoryum muzyczne 600, tow. muzyczne 400, zakład starych i chorych kobiet na Blichu 200, stow. nauczycielek 200, ochotnicze tow. ratunkowe 400, zakład św. Jadwigi 400, tow. „Harmonia“ 400, tow. „Sokół“ 600, bractwo izraelickie „Bikur Cholim“ 100, tania izr. kuchnia ludowa 100, tow. „Przyjaźń“ krak. 300 tow. rekonwalescentów wyzn. mojżeszowego 100, kolonie wakacyjne 200, tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa 400.

Datki wypłacone będą po zatwierdzeniu ich przez namiestnictwo.

Od dra Karola Lewakowskiego otrzymujemy z Rapperswylu pismo następujące, z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcya „Dziennika Poznańskiego“ była tak łaskawą przesłać mi broszurę p. Maksymiliana Jackowskiego, krytykującą surowo moją „matkobójczą“ przemowę do młodzieży w Zurychu z okazyi czterdziestoletniego obchodu ostatniego powstania wypowiedzianą. Szanuję zawsze wszelkie uczciwe przekonania i ubolewam, że moje tak bardzo rozchodzą się z przekonaniami tak zacnego obywatela, jakim jest pan Jackowski; tylko mię razi sposób polemizowania, kiedy się wkłada w czyjeś usta słowa, których on wcale nie wypowiedział, o czem się łatwo można było przekonać, skoro przemowa moja wyszła drukiem. P. Jackowski cytuje w tej broszurze rozmaite ustępy przemowy w cudzysłowie i przytacza ustęp: „pójdziemy z kijami na karabiny, z karabinami na armaty, a armatami zdobędziemy fortece“. To byłby rzeczywiście dzisiaj frazes bez sensu, tylko że ja go wcale nie wypowiedziałem. Co się zaś tyczy tego, co rzeczywiście wypowiedziałem, to, jak wyżej powiedziałem, ubolewam, że się nie zgadzam z przekonaniami p. Jackowskiego i poddaję się pod sąd ludzi kochających Ojczyznę i wierzących w Jej przyszłość.

Z poważaniem

Dr Karol Lewakowski.

Opera. Jutro we czwartek zamiast „Carmeny“ dane będą „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“. — W pierwszej w partyi Turrida wystąpi p. Drzewiecki, w drugiej, Cania, p. August Dianni, zaangażowany przez dyrekcyę na kilka tylko występów artysta opery londyńskiej Corent-Garden. Partye sopranowe w obu operach odśpiewa p. Lillen Esten-występująca w tym sezonie po raz pierwszy.

W piątek daną będzie po raz pierwszy „Mignon“ Thomasa z p. Bohuss w partyi tytułowej i p. Diannim (Wilhelmem), przy współudziale pp. Marek, Ottówny, Jeromina, Szymańskiego, Ludwiga i Uricha.

Dyrekcya zaangażowała na kilka występów p. Adama Didura, znakomitego basistę opery warszawskiej, zaangażowanego świeżo do teatru medyolańskiego.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia, że tor zwykły będzie bezpłatnie dla próbnych galopów koni od dnia 2 do 18 czerwca b. r. od godziny 5 do 9 rano otwarty.

Wyścigi odbędą się w dniach 13, 14, 15, 16 i 17 czerwca.

Deputacya u prezydenta. Z powodu, że nadchodząca niedziela jest świętem uroczystem, wobec spodziewanego większego ruchu, niektórzy pryncypałowie fryzyerscy udali się do prezydenta miasta z prośbą, aby pozwolił im przez ten cały dzień swoje zakłady fryzyerskie trzymać otworem. W odpowiedzi na to udali się w deputacyi do prezydenta pomocnicy fryzyerscy z protestem przeciw temu, aby w niedzielę nadchodzącą sklepy fryzyerskie miały być otwarte. Prezydent p. Friedlein i naczelnik wydziału przemysłowego, p. Schlichting, wezwali deputacyę pomocników, aby protest swój wnieśli na piśmie. Dzisiaj w sprawie spoczynku niedzielnego odbędzie się zebranie pomocników fryzyerskich, na które zaproszeni zostaną i pryncypałowie.

Towarzystwo „Oświaty ludowej“ odbędzie walne zgromadzenie w sobotę 6 czerwca o godz. 5 po południu w sali Rady m. Krakowa.

Z Czytelni akademickiej. Onegdaj odbyło się walne zgromadzenie, na którem dokonano uzupełniających wyborów. Wiceprezesem wybrano p. Józefa Rottera, wydziałowymi pp.: J. Korytowskiego, K. Kwoczyńskiego i B. Matejkę. P. Matejko został także wybrany delegatem do komitetu sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju.

„Sokół“ akademicki. Wydział wybrany przez walne zgromadzenie ukonstytuował się jak następuje: Wacław Zakrzewski (prezes), Tadeusz Dąbrowski (wiceprezes), Zygmunt Cygnarowicz (sekretarz), Witold Wysocki (skarbnik), Aleksander Spławiński (gospodarz), Daniel Sliwicki (bibliotekarz), Michał Trzeciak (zawiadowca czytelni). Prócz tego do zarządu należą druhowie: Kania, Lesiecki, Oziębły, T. Sośnicki i Pawlikowski. Do oddziału akademickiego należy dotąd z górą 70 członków. Zapisywać się można codziennie w kancelaryi „Sokoła“ między 6—9 wieczór. Prócz tego zarząd odbywa dyżury codzień od 6—7 wieczór w czytelni „Sokoła“, a w niedziele i święta od 10—11 przed południem.

Smiertelny wypadek. Wczoraj wieczorem na ulicy Krakowskiej zaszedł tragiczny wypadek. — Starsza już kobieta, wdowa po nauczycielu ludowym, Antonina Gałczykowa, wysiadając z tramwaju, spadła z wysokiego stopnia tramwajowego na bruk tak nieszczęśliwie, że straciła przytomność. Przeniesiono ją do sieni jednej z pobliskich kamienic, gdzie przechodzący właśnie dr Junger zajął się ratunkiem nieszczęśliwej kobiety. Gdy jednak przytomność jej nie wracała, wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego celem przewiezienia jej do kliniki chirurgicznej. Gdy wóz Towarzystwa ratunkowego przybył pod bramę kliniki chirurgicznej profesora Kadera, tam chorej nie przyjęto, podobno z braku miejsca, odwieziono więc nieprzytomną kobietę do szpitala św. Łazarza, gdzie chora, nie odzyskawszy przytomności, umarła. — Przyczynę śmierci orzeknie sekcya; prawdopodobnie nastąpiło złamanie podstawy czaszki, który to groźny stan mógł się pogorszyć wożeniem chorej od szpitala do szpitala. Ciało zmarłej tak tragicznie kobiety przewieziono dzisiaj do zakładu medycyny sądowej.

Kradzież z włamaniem i świętokradztwo. Dzisiejszej nocy nie wyśledzony dotychczas sprawca włamał się do kościoła OO. Karmelitów na Piasku, gdzie popełnił kradzież i dopuścił się świękradztwa. Mianowicie złoczyńca ów rozbił cyboryum wielkiego ołtarza, a zabrawszy komunikanty, puszkę porzucił obok ołtarza. Nadto rozbił 4 skarbonki, z tych trzy należące do zakonu OO. Karmelitów, a jednę do parafii św. Szczepana i wybrał z nich całą zawartość ofiar groszowych, około 80 koron. Niezwykle ten śmiały i dziki złoczyńca dostał się do kościoła wyłamawszy okienko u wieży, gdzie mieszczą się dzwony i przez te dzwonnice wszedł do wnętrza kościoła. Co zrobił z komunikantami, gdzie je rozsypał lub jak zniszczył, dotychczas nie wykryto. Policya energicznie śledzi za haniebnym tym włamywaczem, któremu niedosyć było kradzieży pieniędzy, lecz który dopuścił się jeszcze ohydnego świętokradztwa, wywołującego oburzenie w całem mieście.

Kałusz. Na budowę sokolni rządza kałuski „Sokół“ 29 b. m. przedstawienie amatorskie. Początek o 8 wieczór.

Ze świata.

Z Warszawy donoszą: Spotkanie parostatków nastąpiło onegdaj na Wiśle pod Nowym Dworem. Statek nowy „Mazur“, St. Górnickiego, zdążający z Warszawy do Płocka, najechał na idący od Płocka parostatek „Herold“. Uderzenie było tak silne, że pasażerowie pospadali z ławek, a oba statki zostały dość silnie uszkodzone. „Herold“ Jaworskiego i Rogozika stoi obecnie w Radziwiu pod Płockiem, „Mazur“ zaś rozbitą ma budkę, w której mieściła się kuchnia. Przyczyną wypadku był brak sygnałów ostrzegawczych na statkach i nieostrożna jazda.

Proces przeciwko komitetowi wrześnieńskiemu ma się odbyć, jak wiadomo, przed Izbą karną w Gnieźnie 15 czerwca o godz. 9 przed południem. W sobotę doręczono oskarżonym pozew. Dzień 15 czerwca jest o tyle nieodpowiednim, iż w następnym dniu przypadają wybory do parlamentu niemieckiego, a ponieważ proces potrwać może dłużej niż jeden dzień, więc w takim razie oskarżeni nie mogliby wypełnić swego obowiązku wyborczego. Podobno obrońcy wniosą o odroczenie terminu.

Tylko po niemiecku! „Dziennikowi Poznańskiemu“ przedłożono list w niemieckim języku, pisany przez żołnierza z nadreńskiej prowincyi, Polaka, do rodziców, nieumiejących po niemiecku. W liście tym tłomaczy się syn, że dlatego musi pisać po niemiecku do rodziców, ponieważ pruscy przełożeni wojskowi podwładnym swym surowo zakazali pisania wszelkich listów w innym, jak w niemieckim języku.

Nowy pomysł hakaty. Pruska ustawa o języku urzędowem nie wystarcza już hakatystom. Żądają oni od Rzeszy nowego prawa, które nazywają „Geschaeftssprachengesetz“, a któreby język niemiecki zaprowadziło m. i. we wszystkich publicznych sprawach bankowych.

Aresztowanie redaktora. P. Józef Brejski, redaktor „Gazety Toruńskiej“, otrzymał przed kilku dniami od prokuratoryi wezwanie, aby stawił się do więzienia w Golubiu, celem odsiedzenia 2-miesięcznej kary więziennej, na jaką skazano go za artykuł w sprawie procesu gimnazyastów. Zajęty agitacyą wyborczą, p. Brejski spóźnił się o dzień; gdy zaś przedwczoraj udał się na dworzec, aby spełnić to miłe zaproszenie prokuratoryi, został aresztowany i odprowadzony do więzienia w Toruniu, skąd pod strażą policyjną odstawiony zostanie do Golubia. P. Brejski kandyduje obecnie na posła do parlamentu niemieckiego z okręgu toruńsko-wąbrzesko-chełmińskiego. Prokuratorya przyspieszyła więc umyślnie termin rozpoczęcia kary więziennej, aby mu przeszkodzić w agitacyi wyborczej.

† Dr Kosta knez Vojnović. 21 b. m. zmarł w Dubrowniku Konstantyn książę Vojnović, krewny wybitnego dziś chorwackiego dramaturga, autora „Dubrownickiej Trylogii“. Kosta był prawym Chorwatem i krzewicielem życia narodowego w Dalmacyi w latach sześćdziesiątych minionego stulecia. Kiedy w Zagrzebiu założono wszechnicę (1875), powołano na katedry Dalmatyńców Nodila i Vojnovića. Pierwszy słynął jako uczony historyk, drugi jako dzielny prawnik. Vojnović brał też silny udział w życiu politycznem i w r. 1884 był generalnym mowcą „niezawisłego stronnictwa narodowego“, kiedy ono w pamiętnym adresie swój program królowi przedstawiało. W ostatnich latach powrócił znowu do ojczystego Dubrownika i zabierał głos w sprawach narodowych i politycznych. Z dzieł jego pierwsze wyszło w r. 1855 po włosku „Lettera della Dalmazzia“, opisujące żywot społeczny i kulturę Dalmacyi. Historyczne swe badania poświęcił Dubrownikowi; najważniejsze zamknął w dziele „Ustrój sądowy republiki dubrownickiej“ i „Kościół i państwo w dubr. rzeczypospolitej“. Od r. 1886 był członkiem akademii południowosłowiańskiej i prace swe w jej wydawnictwach ogłaszał.

W wielkiej chwili zamknął powieki. Slava Kosti Vojnoviću! *m.*

Pojedynek ks. Radziwiłła. Przedwczoraj donieśliśmy, że w Paryżu odbył się pojedynek na pistolety pomiędzy ks. Michałem Radziwiłłem, „attachém“ rosyjskiej ambasady w Londynie, a hr. Edwardem Sizzo-Noris, urzędnikiem jednego z londyńskich banków. Jak donoszą z Londynu, powodem pojedynku były nadzwyczajnie oryginalne, jak na wiek XX, zapatrywania ks. Michała Radziwiłła na warunki, którym powinien odpowiadać każdy dżentlemen. Ks. Radziwiłł i hr. Sizzo-Noris znajdowali się w pewnym klubie londyńskim, mając zamiar grać w karty. Gdy przy jednym z zielonych stolików opróżniło się miejsce, obydwaj chcieli zasiąść, twierdząc, że na nich wypada kolej. Wreszcie hr. Sizzo-Noris oświadczył, że ustępuje z grzeczności, ale ks. Radziwiłł odpowiedział, że ma prawo do miejsca i nie przyjmuje grzeczności od człowieka, który nie jest dżentlemenem. Ks. Radziwiłł odmawiając hr. Sizzo-Norisowi prawa do dżentelmeństwa, miał na myśli tę okoliczność, że Sizzo-Noris pracuje w banku. Wówczas hr. Sizzo-Noris wymierzył księciu policzek. Pojedynek stał się nieuniknionym, a ponieważ w Anglii na wypadek śmierci jednego z walczących, sąd wydałby wyrok stanowczy, że pojedynkujący się popełnił zabójstwo, więc obaj dżentelmeni, bijący w twarz i obity, stanęli do walki we Francyi. Po jednorazowej bezskutecznej wymianie strzałów, walczący podali sobie ręce i poszli prawdopodobnie na śniadanie z szampanem.

Zasądzenie Huessenera. Wczoraj odbył się w Kiel proces przeciw chorążemu marynarki Huessenerowi, który bawiąc na świętach Wielkanocnych w Essen, zabił pewnego artylerzystę, jednorocznego ochotnika, za to że się mu nie ukłonił. Prokurator uczynił wniosek o skazanie go na 6 lat więzienia i wydalenie z marynarki. Sąd skazał Huessenera za „nieposłuszeństwo dla rozkazów służbowych wobec upitych żołnierzy i za skaleczenie ze śmiertelnym wynikiem“ na cztery i jeden tydzień więzienia, oraz degradacyę.

Pożary. Z Mikołajowa nad Dniestrem donoszą: W niedzielę dnia 24 b. m. o g. 4½ po południu wybuchł w naszej mieścinie, na przedmieściu „Błonie“, pożar i w przeciągu 5 minut, przy silnym wichrze objął cztery domy mieszkalne.

Piekielna jazda. Niefortunne wyścigi samochodów z Paryża do Madrytu będą przedmiotem interpelacyi we francuskiej Izbie deputowanych i w senacie. Po wyścigach z Paryża do Berlina, które także nie obeszły się bez nieszczęśliwych wypadków, oświadczył Waldeck-Rousseau, ówczesny prezydent gabinetu, że na przyszłość władze pozwalać będą na tego rodzaju wyścigi samochodów tylko na osobnych i zupełnie zamkniętych torach wyścigowych. Tymczasem Combes pozwolił na wyścigi z Paryża do Wiednia, a potem na wyścigi z Paryża do Madrytu. Z tego powodu deputowani czynią mu zarzut, zwłaszcza, że władze na prowincyi podobno nie przedsięwzięły podczas wyścigów ża-

CYLINDRY, KAPELUSZE P. & C. HABIGA, WILHELMA PLESSA i z innych ces. i król. nadwornych fabryk poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ Kraków, ul. Sławkowska l. 3, HOTEL SASKI.

dnych środków bezpieczeństwa. Straż polowa i straże ogniowe pełniły wzdłuż gościńca służbę bezpieczeństwa, żandarmerya i policya nie pokazały się nigdzie.

Co do nieszczęśliwych wypadków, to ostatnie telegramy donoszą, że Marceli Rénault żyje wprawdzie, ale odniósł bardzo niebezpieczne rany. Z Libourne donoszą, że pani Chayssas, która wyjechała bicyklem na gościniec w towarzystwie swego męża, ażeby się przypatrzeć wyścigom, została przejechaną przez samochód, który jej odciął obie nogi. Stan zdrowia pani Chayssas jest beznadziejny. Prezes środkowo-europejskiego towarzystwa dla samochodów, hr. Talleyrand-Périgord oświadczył, że wyścigi dla ulepszenia motorów są potrzebne, ale powinny się odbywać w zamkniętych autodromach, nigdy zaś na drogach publicznych.

Większa część biorących udział w wyścigu samochodów wraca koleją do Paryża. Inni po złożeniu przyrzeczenia, że będą jechali w powolnem tempie, ruszyli dalej.

Trzęsienie ziemi. Z Sofii donoszą: Ubiegłej nocy o godz. 4 min. 40 odczuto tu silne trzęsienie ziemi.

Dżuma. Z St. Jago w Chili donoszą, że w miejscowości Iquique zmarły 2 osoby na dżumę.

Międzynarodowy kongres dla chemii stosowanej rozpocznie w tych dniach swoje obrady w Berlinie. Zgłosiło się 1850 uczestników i zapowiedziano 350 odczytów. Równocześnie odbędzie się wystawa środków do użytkowania spirytusu i ziemniaków.

Trust fabrykantów zapałek. Jak donoszą z Wiednia, toczą się tam od pewnego czasu rokowania, dążące do tego, ażeby pierwszorzędne fabryki zapałek w Austryi zjednoczyły się w jedno akcyjne towarzystwo. Rokowania toczą się pod egidą Banku dla krajów koronnych (Länderbank) i mają wedle doniesienia pism wiedeńskich ukończyć się za kilka tygodni z dodatnim rezultatem. Oczywiście dodatni dla Länderbanku rezultat może być zgubnym dla wielu fabryk zapałek. Dotychczas Bank dla krajów koronnych prowadził sprzedaż zapałek za granicę, w razie, gdyby porozumienie doszło do skutku, ma powstać centralny zakład sprzedaży dla wewnętrznego handlu.

Podziękowanie. Personal robotniczy teatru miejskiego składa niniejszem najgłębsze podziękowanie wszystkim życzliwym, którzy użyczyli poparcia i zasili naddatkami kasę na przedstawieniu benefisowem na rzecz personalu w dniu 24 b. m., a przedewszystkiem pp. dyrektorstwu Kotarbińskim, artystom i artystkom teatru miejskiego, J. W. prezydentowi Friedleinowi, kapelmistrzowi p. Hockowi, drukarni „Czasu“ i w. i. osobom za dary i naddatki. Za personal robotniczy Emil Gill.

Składki. Na dar honorowy dla T. T. Jeża złożyła czytelniczka jego dzieł 10 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek: „Carmen“ Bizeta.
W piątek: „Cavalleria rusticana“ Mascaniego i „Pajace“ Leoncavalla (pierwszy występ Augusta Dianni'ego).
W sobotę: „Na dnie“, sceny z życia M. Gorkiego.
W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Carmen“ Bizeta.
W poniedziałek po południu: „Bolesław Śmiały“; wieczór: „Mignon“ Thomasa.
We wtorek: „Na dnie“ Gorkiego.

Z kalendarza. We czwartek 28 maja: Augustyna K. i Emila m.; w piątek 29 maja: Maryi Magdaleny Paz. i Teodozyi; w sobotę 30 maja: Feliksa pap. m. i Ferdynanda.

Wschód słońca 28-go maja o godzinie 3 minut 43; zachód o godzinie 7 minut 30, długość dnia godzin 15 minut 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 maja przeważnie pochmurnie; termometr doszedł od 8·6 do 18·0. Barometr szedł powoli w górę.

Dnia 27 maja o godzinie 7 stan barometru 744·4 mm., termometru 12·8 (.

Wiatr północno-zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Opera.** Nie była dla Krakowa nowością wczorajsza „[illegible]non“, gdyż przed kilku laty słyszeliśmy tę [illegible]ę w tej samej niemal obsadzie głównych partyj. — Okoliczność ta zwalnia od podnoszenia zalet tego utworu i wykazywania charakterystycznych cech muzyki Masseneta, będącej typowym wyrazem nowożytnego stylu francuskiego, polegającego na mistrzowskiej instrumentacyi. Stąd też jedno z głównych zadań leży tu w orkiestrze, która na szczęście w tym składzie, jaki mamy w Krakowie, osięga w swoim zakresie sukces najpełniejszy. P. Czelansky przy wrodzonym temperamencie muzykalności i rutynie stwarza tak piękny podkład dla całości, że łatwo wybaczyć można pewne poszczególne usterki, jak przesadne niekiedy cieniowanie lub niedostateczną zgodność głosów orkiestrowych ze śpiewakami. Te drobne niekiedy zauważyć się dające niedomagania, będące wynikiem niedostatecznego zgrania się orkiestry filharmonijnej w ansamblu operowym, giną wobec świetnego niekiedy ujęcia całości. Obok orkiestry i na jej tle dominowała wczoraj i hucznie zbierała oklaski zawsze sympatycznie witana para: pani Bobuss jako Manon i p. Drzewiecki jako kawaler de Grieux. Oboje śpiewacy wybornie wczoraj usposobieni, trzymali się zarówno w aryach solowych jak i w ustępach zbiorowych znakomicie. Był w ich interpretacyi wdzięk i lekkość, finezya i polot, frazy płynęły czysto z doskonałe w cieniowaniu uwidocznionem uczuciem. Pp. Szymański, Jeromin i Ludwig sekundowali im dzielnie i z werwą, tak, że całość pod względem artystycznym zadowolić mogła najdalej idące wymagania.

Licznie zgromadzona publiczność nie szczędziła wykonawcom oklasków i wywoływań. Sympatyczne przyjęcie opery skłonić winno dyrekcyę do powtórzenia tego ze wszech miar interesującego i udanego przedstawienia. *W. Pr.*

— **Praktyczną księgę zapisków domowych,** ułatwiającą niezmiernie przegląd dochodów i wydatków, podręcznik mogący zastąpić zawiłą buchalteryę, a nadający się nietylko dla większych przedsiębiorstw, ale nawet dla mniejszych gospodarstw, n. p. dla urzędników, właścicieli domów, wielkich i małych przemysłowców — wydał p. Paweł Ciompa, profesor krakowskiej Akademii handlowej i rewident Banku austro-węgierskiego. Księga ta wydana w dużym formacie in quarto zaleca się praktycznym układem rubryk, dającym jasny przegląd wszelkich pozycyj dochodów i wydatków w gospodarstwie domowem, tak że zestawienie pozycyj każdej chwili uczynić można bez pomocy buchaltera według załączonego dla każdej księgi wzoru.

Brak należytego książkowania daje się u nas odczuwać na każdym kroku, wobec tego ze wszech miar praktyczne wydawnictwo p. Ciompy spotkać się powinno z uznaniem i znaleść szerokie rozpowszechnienie. Skład główny zapisków p. Ciompy znajduje się w handlu p. J. Fischera i Sp., linia C–D, w Krakowie.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej Kasy oszczędności. Na wczorajszem posiedzeniu wielkiego wydziału Kasy oszczędności miasta Krakowa dyrektor, p. Z. Kowalski, przedłożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Wedle cyfrowego zestawienia, wkładki w d. 31 grudnia z. r. wynosiły 29,824.383 koron, gdy w roku poprzednim wynosiły 28,185.964 koron.— Liczba książeczek wzrosła o 652 i wynosi 30.028 sztuk. Stan weksli z końcem roku wynosił sztuk 757 na 1,018.465 koron, stan pożyczek hipotecznych 18.583.172 koron i zwiększył się o koron 203.523.

Własne papiery wartościowe wynosiły z końcem roku 1902 nominalnie 8,600.880 koron, według zaś kursu 8,476.476 koron; stan ich wzrósł o nominalne 1,816.200, według zaś kursu o 1,893.173 koron. Uzyskana nadwyżka wskutek podniesienia się kursu, a wynosząca 143.162 koron, przeniesioną została do funduszu rezerwowego.

W zakładzie zastawniczym było z końcem roku zastawionych 16.270 fantów na ogólną kwotę 677.648 koron. — Stan Kasy zaliczkowej wynosił 27.313 koron.

Czysty zysk wynosił 73.069 koron i jest większy o 2.689 koron w porównaniu z rokiem poprzednim.

Własny majątek Kasy wynosił z końcem 1902 r.: w funduszu rezerwowym A) 2,391.140 koron, w Kasie zaliczkowej 27.313 koron, w funduszu rezerwowym B) 345.988 koron, w funduszu emerytalnym 351.042 koron, razem koron 3,115.485, a dodawszy do tego zysk za rok 1902 w kwocie 73.069 koron, łączna suma własnego majątku Kasy wynosi **3,188.554 koron**, — co stanowi 10·69% ogólnego stanu wkładek.

Fundusze w zarządzie Kasy pozostające są następujące: 1) Fundusz imienia cesarza Franciszka Józefa I na budowę muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie zwiększył się w roku 1902 o 22.022 koron i wynosi 296.623 koron. 2) Fundusz 50-letniego jubileuszu ces. Franciszka Józefa I na budowę szpitala i koszar, celem ewakuacyi Wawelu, powiększył się o 61.735 koron i wynosi 828.174 koron.

Cały majątek, pozostający w zarządzie Kasy oszczędności, wynosił z końcem roku 1902 koron 34,277.880 i jest większy w porównaniu z rokiem 1901 o 2,011.813 koron.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, a na wniosek komisyi kontrolującej, przedstawiony przez p. J. Kwiatkowskiego, uchwalono: Wielki wydział przyjmuje zamknięcie rachunków Kasy oszczędności miasta Krakowa za rok 1902 do wiadomości, zatwierdza je i udziela dyrekcyi absolutoryum.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 26-go maja 1903 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 15·— do 16·30. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·15 do 14·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 11·60 do 12·00. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14·00. Groch od 16·50 do 24·50 Tatarka od 13·50 do 14·80. Proso od 11·— do 13·—. Fasola od 18·— do 26·50. Jagły od 18·— do 22·—. Siano od 5·20 do 6·00. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 6·00 do 6·40. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·00. Jaja za kopę od 2·50 do 2·80. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·40 do 8·00. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 176·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 136.—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 14·60.

Wiedeń, 27 maja. Pszenica 8·25 do 8·65 spokojne. Żyto 7·10 do 7·25 spokojne. Jęczmień 7·85 do 8·— bez ochoty. Kukurydza 6·70 do 6·85 osłabione. Owies 6·25 do 6·50 słabe. Rzepak 12·— do 12·50 ustalone.

Pogoda piękna.

Budapeszt, 27 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na maj 7·47 do 7·48. Pszenica na październik 6·57 do 6·58. Żyto na kwiecień 0·— do 0·—. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 5·46 do 5·47. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 6·43 do 6·44. Kukurydza na lipiec 6·38 do 6·39. Rzepak na sierpień 12·40 do 12·50.

Usposobienie mierne, chęć kupna słaba, oferty słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— Z Rady państwa. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej ukończono wreszcie dyskusyę ogólną nad ustawą o spoczynku niedzielnym. Na posiedzeniu najbliższem przystąpić ma Izba do dyskusyi nad tą ustawą. Posiedzenie to odbędzie się dopiero po Zielonych Świętach 5 czerwca. Jako 3 punkt porządku dziennego postawiono na niem prowizoryum budżetowe.

Na wczorajszem posiedzeniu odczytano, oprócz innych, także interpelacyę: posła Breitera i tow. do prezydenta ministrów, jako ministra sprawiedliwości, w sprawie zachowania się zastępcy prokuratora Moszyńskiego we Lwowie, który przed kilku dniami miał pojedynek z pewnym technikiem, a mimo tego nie wdrożono przeciwko niemu żadnych kroków, a nawet M. chełpi się, że niebawem ma awansować.

Nadto odczytano interpelacyę posłów Danielaka, Stwiertni i tow. do ministra kolei o niesłychanie niewygodne połączenie kolejowe Zakopanego z Krakowem, Warszawą i Wiedniem, tak, że pociąg z Zakopanego przybywa do Krakowa w pięć minut po odejściu pociągu do Wiednia i Warszawy.

— Z Chorwacyi nie ma dziś autentycznych wiadomości o rozruchach. Telegramy urzędowe donoszą, że w Zagrzebiu skazano wczoraj za udział w rozruchach studenta Lenarca na trzy tygodnie aresztu, a dwóch rzemieślników, murarza i ślusarza na dwa tygodnie.

Ban hr. Khuen-Hedervary usiłuje usprawiedliwić bezprawia i gwałty władz wobec Chorwatów. Oświadczył on w rozmowie z redaktorem „Budap. Hirlapu“, że dnia 7 maja otrzymał doniesienie, iż na dzień 10 projektowane jest ogólne powstanie i opierając się na tem, zmuszony był (?) do użycia środków zaradczych i przedsięwzięcia wielu aresztowań i rewizyj.

Związek słowiańskich posłów na odbytem wczoraj po południu w Wiedniu umyślnie w tym celu posiedzeniu, wyraził jednomyślnie oburzenie z powodu sposobu i treści wczorajszego oświadczenia dra Koerbera, wypowiedzianego w tonie wprost wrogim dla posłów południowo-słowiańskich. Dalej jednomyślnie powzięto uchwałę, w jaki sposób zająć stanowisko wobec tego i wystąpić z tą sprawą w Izbie.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 maja.

Pierwszy żeński oddział Sokolic. „Sokół“ lwowski poruczył utworzenie oddziału pań i przeprowadzenie organizacyi p. E. Cenarowi. Organizacya ta rozpoczęła się zupełnie inaczej — niż zazwyczaj bywa — zamiast bowiem zacząć od zgromadzeń walnych, które zazwyczaj inaugurują założenie stowarzyszeń, rozpoczęto od ćwiczeń gimnastycznych. Zaproszone na dzień 15 b. m. panie do sali Towarzystwa pedagogicznego stanęły odrazu do ćwiczeń gimnastycznych i rozpoczęły pracę przygotowawczą do zlotu. Już pierwsze te ćwiczenia, do których stanęło 30, wskazywały, że oddział żeński ma racyę bytu, a gdy w następnych lekcyach liczba pań wstępujących do oddziału wzrastała statecznie i 22 b. m. doszła do liczby 80, zarządzono 23 b. m. poufne zgromadzenie celem formalnego zorganizowania oddziału. Na porządku dziennym stanęły sprawy: 1) opracowanie regulaminu, 2) wybór prowizorycznego zarządu oddziałowego, 3) zadecydowanie współudziału w zlocie, 4) omówienie zlotu. Zgromadzone panie w liczbie 80 przyjęły przedłożony regulamin w całości. W myśl regulaminu tego „oddział Sokolic“ stanowić będzie integralną część Towarzystwa gimnastycznego „Sokół II“ we Lwowie. Należące panie do oddziału muszą być członkami „Sokoła“, tylko panie od 18 lat w górę mogą należeć do oddziału; opłata za gimnastykę wynosić będzie 2 korony na kwartał (daleko idące ułatwienie celem uprzystępnienia ćwiczeń cielesnych szerokim warstwom kobiet dorosłych). Za opłatę tę wpłaconą do kasy „Sokoła“, żąda oddział bezpłatnego odstąpienia sali i przyrządów 3 razy na tydzień. Oddział zależy od wydziału „Sokoła“, ale rządzić się będzie na zewnątrz autonomicznie wybierając osobny zarząd z 10 pań.

Zanim „Sokół“ lwowski regulamin zatwierdzi, ukonstytuował się oddział prowizorycznie, wybierając p. Helenę Bilińską przewodniczącą, zast. p. Kokocińską, do zarządu pp. Reyn, Brzezicką, Hićkiewiczównę, Makowską, Popowiczównę, Śliwińską, Starkównę, Schusterową Wolańską. Co do stroju zapadła uchwała, iżby służył do ćwiczeń i występów w pochodzie, a zatem sukienka długa, piaskowego koloru, amarantowa bluza, biała szarfa, na głowie batorówka z piórkiem i agrafą. Dnia 24 b. m. odbył zarząd oddziału posiedzenie, na którem wybrano: sekretarką pannę Popowiczównę, skarbniczką pannę Śliwińską, gospodynią pannę Starkównę. Do grona nauczycielskiego wybrano: pp Kokocińską, Korytkównę, Fialównę, Witkiewiczównę, Wolańską, Starkównę i Złotnicką. Postanowiono wysłać delegacyę do Związku sokolego, celem uzyskania współudziału w pochodzie i we wszystkich innych chwilach zlotu.

Echa zamierzonej demonstracyi. Lwowska młodzież akademicka urządziła przed 2 miesiącami poufny wiec ogólnoakademicki z powodu przedsięwziętych u nas na rzecz Rosyi rewizyj i aresztowań. Po ukończonym wiecu, część uczestników usiłowała się dostać przed konsulat rosyjski, została jednak przez policyę rozprószona. Pięciu demonstrantów pociągnięto do odpowiedzialności, przeciwko czterem dochodzenie wstrzymano, jeden zaś akademik, Leon Weinfeld, stanął wczoraj przed sędzią wyrokującym, oskarżony o stawianie oporu i obrazę władzy. Sędzia uwolnił go od odpowiedzialności.

O sprzeniewierzenie 6410 kor. 84 hal. na dworcu Podzamcze we Lwowie stanął wczoraj przed sądem — jak donosiliśmy — urzędnik kolejowy Józef Trzciński. Oskarżony stanął do rozprawy w opłakanym stanie fizycznym. Ubrany jest w długi płaszcz, w ręce kurczowo ściśniętej, drżącej, trzyma twardy kapelusz, mówi tak cicho, że niepodobna słów jego dosłyszeć. Twarz wybladła, kości policzków wystające, oczy zamglone wskazują, że człowiek ten trawiony jest jakąś ciężką chorobą. Na zapytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiada: „Nie wiem“. Przyznaje, że z kasy wziął 4000 koron.

Świadkowie, naczelnik stacyi p. Antoni Super i rewident Konturek zeznali, że Trzciński był w służbie powolnym i niedbałym. Tłómaczenie się Trzcińskiego, że mu kilkakrotnie pieniądze z kasy skradziono, zdaniem świadka Konturka zasługuje na wiarę; raz bowiem w czasie szkontrum skonstatował świadek, że kasa wertheimowska, w której Trzciński chował pieniądze, była bardzo kiepska. Miała jeden zamek, który można było prostym sposobem — zapałką otworzyć. Świadek sam dwukrotnie tę kasę otwierał zapałką. Dalsi świadkowie, urzędnicy kolejowi, zeznali przeważnie na korzyść Trzcińskiego.

Po przemowie prokuratora zabrał głos obrońca dr Dwernicki, który wykazać się starał, że Trzciński w chwili popełnienia defraudacyi działał zapewne pod wpływem zwichniętej równowagi umysłu. Wywody obrońcy przekonały sędziów przysięgłych, którzy choć potwierdzili 12 głosami pierwsze pytanie główne, tyczące się defraudacyi, równocześnie potwierdzili dodatkowe pytanie, że oskarżony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie niezupełnie normalnym. Wobec tego trybunał uwolnił Trzcińskiego od winy i kary i natychmiast wypuszczono go na wolność.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Świat na opak“, Kapellera.
W piątek: „Sobótki“ Sudermanna.
W sobotę: „Druciarz“ Lehara.
W niedzielę po południu: „Wesele“ Wyspiańskiego; wieczór: „Śpiący rycerze“ Friedberga.
W poniedziałek po południu: „Mieszczanie“; wieczór: „Druciarz“.

Niepokoje na Bałkanie.

Konstantynopol. Ogólna liczba uwięzionych Bułgarów w wilajetach Saloniki i Adryanopola wynosi 3000.

Wniosek generalnego inspektora, aby tych Bułgarów, którzy brali udział w czynnościach komitetu macedońskiego, wysłać do Tripolis lub Małej Azyi, dotychczas nie został zatwierdzony.

Konstantynopol. Wedle zapewnień Porty, akcya przeciw opozycyjnym Albańczykom ogranicza się dotąd na ściganiu i więzieniu głównych przywódców.

Bitwa pod Smerdes.

Wiedeń. Z Monastyru w Macedonii donoszą bliższe szczegóły o bitwie pod wsią Smerdes. Była to — według relacyi korespondenta „N. Fr. Presse“ — najkrwawsza i najzaciętsza bitwa podczas obecnego powstania. Bułgarzy pod wodzą Czakalarowa w liczbie 600, dobrze uzbrojeni, obsadzili górską wioskę Smerdes i zamierzali zamienić ją na silną twierdzę i założyć tu główną kwaterę powstańczą. — W tym celu sypali wały, kopali cysterny i rekwirowali żywność z całej okolicy. Władze tureckie, dowiedziawszy się o tem, wysłały do Smerdes oddział piechoty i artyleryi pod wodzą majora Hajreddina. Przybywszy na miejsce, komendant turecki wezwał powstańców do złożenia broni, na co oni odpowiedzieli gęstym ogniem karabinowym. Wówczas Hajreddin rozkazał dać ognia z dział górskich. Ogień trwał dość długo, nagle nastąpił we wsi straszliwy wybuch, poczem cała wieś stanęła w płomieniach.

Jak się okazało, kule tureckie trafiły w dom, w którym znajdował się skład prochu i dynamitu — i wywołały eksplozyę. W domu tym przebywał właśnie dowódca powstańców Czakalarow z całym sztabem. Wszyscy zginęli. — Z jego oddziału nikt prawie nie uszedł. Liczby zabitych dotychczas jeszcze stwierdzić nie było można, gdyż większa część leży pod gruzami domów.

Ignatiew o Macedonii.

Petersburg. W słowiańskiem Towarzystwie dobroczynności odbyła się dziś uroczystość na cześć hr. Ignatiewa. Towarzystwo wręczyło mu adres, w którym nazwano go najwybitniejszym dyplomatą Rosyi. W odpowiedzi swej na liczne mowy, hr. Ignatiew zaprzeczył nasamprzód rozpowszechnionemu mniemaniu, jakoby słowiańskie Towarzystwo dobroczynności zajmowało się polityką. (Hr. Ignatiew posiada, jak wiadomo, przydomek: „ojca kłamstwa“, — jak widzimy, nie bez słuszności. Przyp. red.).

Dalej zaznaczył, że Towarzystwo powinno dążyć do tego, ażeby Słowianie zbliżyli się między sobą, a przedewszystkiem do Rosyi, dla której są naturalnymi sprzymierzeńcami. Co do Macedonii, to podczas pobytu swego w Sofii radził Bułgarom, ażeby nie popierali powstania macedońskiego, gdyż obecnie chwila nie nadaje się do takiego porywu. Powinni raczej czekać cierpliwie, aż nadejdzie właściwy moment psychologiczny, a wyzyskując go, nie tracić na darmo sił swoich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 27 maja.

Cieszyn. „Silesia“ donosi, że wydaleni z Francyi zakonnicy zakupili obszerne grunta w pobliżu Trzebini i że tu zamierzają się osiedlić.

Wiedeń. Arcybiskup ołomuniecki, ks. dr Kohn, powołany został do Rzymu.

Wiedeń. Austryacka deputacya kwotowa zbierze się na posiedzenie w przyszłą środę.

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. Klub czeski odbył dziś posiedzenie w celu zastanowienia się nad sytuacyą. Uchwał co do budżetu nie powzięto, lecz postanowiono uczynić to dopiero po zebraniu komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, zwołanego na dzień 3 czerwca.

Demonstracye w Tryeście.

Tryest. Podczas demonstracyi w teatrze tutejszym Włosi wznosili okrzyki: „Niech żyją Włochy! Niech żyje królestwo włoskie!“— na które przeciwna strona odpowiadała: „Niech żyje Radetzky! Precz z Włochami!“ Wywiązała się z tego bójka, która przeniosła się następnie na ulicę.

Powieszony.

Cheb. Wczoraj powieszono tu w dziedzińcu gmachu sądowego skazanego na śmierć Antoniego Fischera, który w lipcu r. z. zamordował w Karlsbadzie właściciela kawiarni Honischa.

Żałoba Chorwatów.

Zagrzeb. Studenci tutejsi uchwalili na odbytem wczoraj zebraniu zastosować się do życzenia rektora i znów uczęszczać na wykłady. Równocześnie postanowili agitować za tem, ażeby i zewnętrzny charakter miasta odpowiadał żałobnym uczuciom ludności chorwackiej. W tym celu udała się deputacya studentów do zastępcy komendanta korpusu feldm.-por. Thosa z prośbą, ażeby z powodu ogólnej żałoby zakazał publicznych koncertów orkiestr wojskowych na placu Zrinyego. Generał przyjął ją grzecznie, oświadczył atoli, że sam w tej sprawie nic uczynić nie może, że musi tę prośbę przedłożyć komendantowi korpusu, gen. zbrojmistrzowi Klobusowi. Studenci zażądali następnie także od właściciela „Orfeum“, ażeby na pewien czas zaprzestał przedstawień.

Lublana. Stwierdzono tu urzędownie, że podczas manifestacyi na rzecz Chorwatów nie dano żadnego strzału do kasyna niemieckiego, że przeto wszystkie pogłoski tej treści są bezpodstawne.

Lublana. W Brunndorfie (?) przyszło wczoraj do demonstracyi przeciwko banowi. — Wielki tłum ludu przeciągał ulicami wznosząc okrzyki: „Niech żyje Chorwacya! Śmierć banowi!“ Żandarmerya rozprószyła demonstrantów.

Automobile.

Chartres. Na zarządzenie prokuratora rozpoczęto dochodzenia z powodu nieszczęśliwych wypadków przy jeździe automobilami Paryż-Madryt. Kilku rannych automobilistów, którzy byli powodem nieszczęśliwych wypadków, przesłuchano.

Madryt. — Około 60 szportowców przybyło wczoraj na automobilach do Madrytu. Powitała ich liczna publiczność. Przyjazdowi ich przypatrywał się również król i książę pruski Henryk.

Panika wśród żydów.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że bardzo wielu obywateli żydowskich w Petersburgu otrzymało listy z groźbą, że spotka ich wkrótce takisam los, jak żydów w Kiszeniewie. Z tego powodu mnóstwo rodzin żydowskich opuściło na czas uroczystości jubileuszowych miasto i udało się do Finlandyi lub za granicę, obawiając się, że właśnie w tym czasie może przyjść do zaburzeń antiżydowskich.

Walka z Kościołem.

Paryż. Prezydent ministrów Combes zatrzymał pensyę proboszczowi w miejscowości St. Denis, ponieważ tenże pozwolił pewnemu Redemptoryście na wygłoszenie kazania w kościele.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kufek'a
NAJLEPSZE POŻYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i cierpiących na kiszki
„mączka dla dzieci“

Zmiana własności i spryt pośrednika.

W lutym r. b. nabył p. W. J. od p. A. Kozierowskiego dobra „Biesna“ za cenę kupna 280.000 koron. Te same dobra odkupili przed kilkoma dniami pp. starosta W. Tustanowski i dr M. Dziubczyński z Gorlic za odstępnem 20.000 koron.

Obie te transakcye przeprowadziło znane ze sprytu **Biuro pośrednictwa W. Lewickiego w Jaśle.** 1307

Osoba młoda
dobrze wychowana, grająca na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, dobrze płatną posadę w Składzie fortepianów Z. Gabryelskiego. 1226 13

Dostać można wszędzie.
Kalodont
niezbędny krem do zębów,
utrzymuje zęby czystemi, białemi i zdrowemi.
366 13 32

Dr Franciszek Dobija
b. długoletni lekarz w Boguminie na Śląsku austryackim, ordynuje w b. s.
w Maryenbadzie
Haus Regensburg naprzeciw Kreuzbrunn-Kolumnady. 1267 8 30

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 27 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 666·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 728·½. Akcye Anglobanku 276·¼. Akcye Unionbanku 528·—. Akcye Länderbanku 410·90. Akcye Bankvereinu 481·¼. Akcye Bodencredit 956·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 678·¼. Akcye kolei południowej 46·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 427·—. Akcye kolei Północnej 55·50. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 378·¼. Akcye Rima Muranyi 469·½. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·52. Akcye fabryki broni —·— Akcye tureckie tytoniowe 343·½. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·25. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·90. Węgierska renta koronowa 99·35 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·22 4% Listy Banku krajowego 98·75 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·15. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·15. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·35. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·40. Losy tureckie 118·25. Marki 117·20. Ruble 253·—.

Usposobienie: Otwarcie silne na Nowy Jork lepszy osłabło wskutek spokoju interesów i braku zewnętrznej podniety.

Cukier 22 ustalony. Spirytus idzie w górę 41. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 27 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Walaty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	97 75	98 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% „ miasta Lwowa	96 25	97 25
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	— —
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 75	99 50

Paski fantazyjne, gumowe, skórzane i taśmowe — **Klamry** fantazyjne do ubierania pasków — **Taśmy** i **Gumy** na paski — **Guziki** fantazyjne, metalowe, perłowe, i rogowe — **Klamerki** — **Szpilki** do kapeluszy ozdobne — **Podszewki, Nici** i wszelkie przybory do krawieczyzny polecają po cenach najniższych i w wielkim wyborze
PORĘBSKI & ZIMLER KRAKÓW Rynek 8.

Parowa fabryka biszkoptów i pierników: STANISŁAW GURGUL, ces. i król. dostawca Dworu w Jarosławiu

poleca swe wyroby: Alberty, Biszkopty, Piernik Królewski, Precelki, wykwintne pieczywo miodowe „Morskie oko“, Tort „Bonheur“ Henryka Sienkiewicza, jak wogóle wszelkie w ten zakres wchodzące wyroby fabryczno-cukiernicze.
Fabryka odznaczona 40 medalami i 5 dyplomami honorowemi na wystawach stolic świata. 913 8 12
Wykwintne z **krajowych** produktów wyrobione fabrykaty, nie ustępują w niczem najlepszym wyrobom fabryk pozakrajowych. — **Ceny nie droższe** od wyrobów obcych. — Marka ochronna „Ul“.

Pocztowa urzędniczka
pomocnicza, zamieni się na posadę w Galicyi zachod. Janina poste rest. Sędziszów. 1390 1 3

Poszukuje się do rentownego przedsiębiorstwa
spólnika z kapitałem 120.000 kor. — Zgłosz. do biura dzienników *Buchstaba we Lwowie* pod znak. *„Brykiety.“* 1380

Magister farmacyi
znajdzie umieszczenie **w aptece St. Szczepańskiego w Żywcu-Zabłociu.** 1392 1 4

Potrzebny pokój
z oknem na południe lub na wschód, z urządzeniem i utrzymaniem dla dwóch mężczyzn, na lipiec i sierpień, w okolicy górskiej obfitującej w lasy szpilkowe. — Zgłoszenia pod „Pokój“ z podaniem warunków w przybliżeniu przyjmuje do 10 czerwca Admin. „N. Reformy.“ 1385 1 2

2 pokoje frontowe
w pensyonacie A. Borońskiej w Krakowie przy ul. Krupniczej pod Nr. 8, I. piętro,
do wynajęcia z całem utrzymaniem od dnia 1 czerwca (także na tygodnie lub dni). 1386 1 0

Lokal sklepowy frontowy
w najruchliwszem miejscu, u zbiegu ulic Karmelickiej, Szewskiej, Straszewskiego i Podwala, po **Kuryerze Krakowskim**, zaraz do najęcia (duży sklep i 2 duże pokoje). Tamże na sprzedaż szafka szklana dziełowa i różne ruchomości. Wiadom. w Admin. „Kuryera Krak.“ 1395 1 2

Na dochód „ÚSTŘEDNÍ MATICE ŠKOLSKÉ.“
Humpoleckie sukna i pakłaki (lodeny).
Modne materye na ubrania
z czystej owczej wełny,
po przystępnych cenach poleca
KAREL KOCIAN
780 TOVARNA NA SUKNA 20 25
w **HUMPOLCI** (Czechy).
Próbki do obejrzenia opłatnie.

Sok malinowy
CUKRZONY
z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysyła w naczyniach po $4^1/_2$ klg. nettto włącznie z opłatą pocztową za nadesłaniem przekazem kwoty 7 kor. 1228 15 20
Jan Michnik w Bochni.

MILIONY DAM
używa „Feeoliny.“
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?
Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY.“**
„FEEOLINA“ jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.
Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY“ znikają bez śladu.**
„FEEOLINA“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.
„FEEOLINA“ jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.
Kto **„FEEOLINY“** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.
Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY“** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.
Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 1092 3 6
Składy w Krakowie: Skład główny: J. Hanak i Sp., droguerya, ul. Szewska 5; Franciszek Zopoth i Sp., droguerya, ul. Sienna 12; Apteka „pod Gwiazdą“, ul. Floryańska; Józef Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Rynek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26; Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21; Reim i Sp., Rynek, „pod czarnym psem.“

FARBY i GLAZURY do PODŁÓG.
MASA FRANCUSKA i WOSKOWA, „CIRINE“ i „GLORIA“ do zapuszczania podłóg.
FARBY OLEJNE i LAKIEROWE do drzwi i okien, werand, sztachet i t. p.
FARBY FASADOWE Kronsteinera w różnych kolorach.
PENDZLE malarskie i murarskie.
CEMENT, GIPS, WAPNO hydrauliczne, **TER, KARBOLINEUM, ANTIMERULION.**
PŁYTY izolacyjne.
„Pinol“ środek chroniący od grzyba.
PAPA ogniotrwała do pokrywania dachów.
FARBY na dachy. 1171 3 8

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B, **REIM i SPÓŁKA** polecają po cenach najumiarkowańszych:

SZCZOTKI do FROTEROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i t. d.
SZCZOTKI do SUKIEN, kapeluszy i obuwia.
PASTY i KREMY do odświeżania i czyszczenia czarnych i kolorowych bucików. **Czernidło S. Glińskiego w Warszawie.**
TRZEPACZKI trzcinowe, **PIÓROPUSZE** do kurzu.
LAKIERY na kapelusze, **FARBY** do materyi.
MYDŁA, KROCHMAL i inne ŚRODKI do prania i prasowania.
PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali.
ŚRODKI do WYWABIANIA PLAM z materyi.
PAPIER i LEP na MUCHY.
PŁASZCZE GUMOWE.
PŁACHTY NIEPRZEMAKALNE.

SYRÓP PAGLIANO
Środek do czyszczenia krwi
wyrabiany od roku 1838
przez **Prof. Girolamo Pagliano,**
Florencya, via Pandolfini (Włochy).
Skład wysyłkowy: **Apteka Brachetti,**
910 17 100 **Ala (Tyrol połud.)**

Nasza Młodzież.
Wydanie drugie powiększone.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
1306 6 10

Potrzebna Kasyerka.
Zgłoszenia (listy) pod: **1377** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1377 3 6

Ukończony Agronom
z 10-let. praktyką gospodarczą w większych majątkach, poszukuje posady zarządcy dóbr w kraju lub za granicą od $^1/_7$ lub $^1/_9$ b. r. Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Nowej Reformy“ pod „S. S. Agronom.“ 1281 7 8

Mężczyźni rzetelni mogą mieć ładny dochód przez sprzedaż artykułu religijnego, wielki pokup mającego.
Zgłoszenia (listy) pod **1383** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 1383 2 2

W PRACOWNI SUKIEN DAMSKICH
udzielam lekcyi kroju systemem francuskim, oraz najświeższym wiedeńskim, udzielam również w domach prywatnych. 1240 5 10
FLORA w Krakowie, Podwale 13.

Koncypienta
rutynowanego w praktyce powiatowej — przyjmie zaraz **adwokat Dr Szayer w Starym Sączu.** 1354 3 3

NAPRAWY
Maszyn do szycia i Rowerów wykonuje szybko i tanio z gwarancyą 1315 6 15
H. NIEMETZ
optyk i mechanik,
ul. Szewska, L. 2 w Krakowie.

Koń 5-letni,
15 miary, z **uprzężą** i **bryczką,** do sprzedania. Wiadomość w sklepie **L. Makowskiego, Szpitalna 32.** 1367 2 3

Zakład komisowy
rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania:
Garnitury mah., Głowę jelenia, Ołtarz pokoj., Kasetki inkrust., Obrazy stare, Zegary z brązu, Pulpit z brązu, Wazy duże chińskie, Ramy inkrustow. kością (antyk), Wazy z brązu, Stoliki mach. z brązu i inne, Łóżka mach., Broń starą, Pająk z brązu, Szafy, Dywany, Biurka, Otomany, Serwantkę, Sekretarki, Komody, oraz wszelką Garderobę i inne przeróżne rzeczy. 831 19 0
Leopoldyna Machowska, w Krakowie, ul. Szewska L. 5, I. piętro.

Urzędnik biurowy,
dzielny korespondent polsko-niemiecki, z zawodu drzewnego lub stolarskiego — znajdzie natychmiast stałą posadę. Zgłoszenia **z odpisami świadectw: Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak w Jaśle.** 1173 2 3

CZEREŚNIE
(własnej uprawy)
5 klg. czereśni . . . . . kor. 3·80
5 „ **żółwi** . . . . . „ 3·25
5 „ **szparagów** grubych . „ 5·60
5 „ „ średnich . „ 4·40
opłatnie za zaliczką. 1349 2 5
Giovanni Spanghero, Tryest.

6 losów. 15 ciągnień w roku. **Raty po 8 koron miesięcznie.**

1 austr. Czerwon. krzyża.	Kor.	70.000,	40.000
1 węg. „ „ „		40.000,	20.000
1 włoski „ „	Lir.	35.000,	20.000
1 Bazylika-Dombau.	Kor.	30.000,	20.000
1 serbski tytoniowy.	Fcs.	100.000,	75.000
1 Jó-sziv (dobrego serca).	Kor.	30.000.	

Sześć losów polecamy za 192 kor. w ratach po 8 kor. — Czeki pocztowe i gazeta losowań bezpłatnie. — **Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, róg ulicy Kopernika.** 1320 5 0

Pełny biust
osięgają panie **na stałe** w bardzo krótkim czasie przez zewnętrzne tylko nacieranie środkiem **„VENOLIN!“** Używany przez najpiękniejsze artystki! — **Karol Illek, chemik w Sławkowie pod Bernem** (Austerlitz, Morawy), wynalazca słynnej tynktury do stałego usunięcia **zarostu u pań.** — Obydwa środki we flaszkach po 2, 3, 5 i 10 złr. Wysyłka dyskretna **z poręczeniem.** 1198 7 8

Tapety, Sztukateryę sufitową, Story i Żaluzye każdego systemu,
poleca
A. Krzysztofowicz
we Lwowie, hotel Georgea.
Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym PP. architektom, budowniczym, przedsiębior. budowy, administratorom i budującym realności, tapicerom i malarzom.
Wzory wysyłam opłatnie. 1345 2 0

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ
otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.
Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne droguerye; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.
Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 351 29 0

W Krakowie przy ul. Karmelickiej Nr. 44, odbywają się **w biurze wzorowem dla ćwiczeń**
Wykłady
nauk handlowych, rachunkowości państwowej — oraz **języków nowożytnych** — w kursach gremialn. i odrębnych, pod kierunkiem 794 16 0
B. F. Paszkowskiego.
Warunki przystępne. — Dla Pań nauka oddzielnie.

K. Zieliński,
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.
Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor.
Płyty do tychże z polskiemi melodyami, duże koncertowe po 6 kor. — małe po 3 kor.
Poleca również bardzo praktyczne kieszonkowe **lampki elektryczne.**
Wykonuje wszelkie instalacye **elektrycznych dzwonków, telefonów,** oraz wszelkie **reparacye** w zakres tego fachu wchodzące.
Posiada własną **szlifiernię szkieł optycznych**, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle z każdą kombinacyą wykonuje w przeciągu 24 godzin. 941 56 0

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 35 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . złr.	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych .	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Nowo otworzona Pracownia wyrobów ZŁOTYCH i SREBRNYCH
pod firmą
Franciszek Zając
Kraków, linia A-B, L. 46 I. piętro, obok hotelu Drezdeńskiego, b. długoletniego pracownika powszechnie znanej firmy p. **Karola Czaplickiego, podejmuje się wszelkich robót ze złota i srebra.**
Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.
Ma na składzie własne wyroby srebrne patryotyczne i sprzedaje w większej ilości i częściowo. — Biorącym większą ilość znaczny opust. — Po za miejsce wysyła opłatnie. 1310 4 5
Przekłuwa na miejscu uszy maszynką i zakłada kolczyki natychmiast.

10 medali zasługi, 3 dyplomy uznania za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią.** Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 4 korony.
Ekstrakt orzechowy włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 2 K.
Mydło Wenus. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu i tworzeniu się zmarszczek na twarzy. — Cena 2 K.
Puder salicylowy przeciw pocieniu się i odparzaniu nóg. — Cena pudełku 50 hal. i 1 K.
Wiolin usuwa pocenie się rąk i pach i nieprzyjemną woń potu. — Flakon K 1·20.
Walentin wstrzymuje najsilniejsze wypadanie włosów, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu K 3·20 i K 6.
1117 **Jan Ihnatowicz** 5 0
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — II. **W Krakowie** Sukiennice Nr. 20. — III. **W Przemyślu** ulica Franciszkańska Nr. 24.

Aby przyspieszyć trawienie, pobudzić apetyt i wzmocnić żołądek, **bierze się w razie potrzeby na kawałeczek cukru 20 do 40 kropli**
Balsamu A. Thierrego
z zielonym znakiem ochronnym zakonnica i zamknięciem kapslowem, na którem są wyciśnięte słowa: **Jedynie prawdziwy.** — Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 korony. — **Apteka pod „Aniołem Stróżem“ A. THIERREGO w PREGRADA pod Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na zielony znak ochronny zakonnica, rejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach.
Główny skład na Galicyę u Zygmunta Ruckera we Lwowie. 133 4 0

Katol. firma. Rok zał. 1860.

6 złr.

NIEDOŚCIGNIONE
w swej piękności i dobroci są moje, prawdziwe szwajcarskie, ze **lśniąco-czarnej stali** zegarki remontoar Savonette, podwójnie kryte, z trzema lśniąco-czarnemi stalowemi kopertami, z doskonałem wnętrzem precyzyjnem (3-letnie rzetelne poręczenie), z patentow. wewnętrznym regulatorem wskazówek, z tarczą fodant, błyszczącą jak opal, z obręczą, skazówkami, kabłąkiem i koroną **z prawdziwego złota double.** Zegarki te dla ich wspaniałego przyozdobienia spotyka powszechny poklask i każdy nosi je z ulubieniem. **Cena wraz z opakowaniem 6 złr.** — Ze lśniąco-czarnej stali zegarki damskie otwarte, bardzo pięknie wykonane, 7 złr. **Do tych zegarków stosowne męskie lub damskie łańcuszki ze złota double z wisiorkiem złr. 1·50.** Prawdziwie niklowy zegarek remontoar 3 złr. Prawdziwie srebrny zegarek remontoar, podwójnie kryty, złr. 5·50. Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienia się lub zwraca pieniądze, nie ma tu więc ryzyka. 1259 3 10
JÓZEF SPIERING
w WIEDNIU, I., Postgasse Nr. 2-m.
Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni i t. d. za darmo i opłatnie.

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej
przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,
można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka Sypialni stylowych orzech. jedna mach. (kawalerska), Łóżko, Szafę, Umywalnię i Szafkę nocną, Kredensy, Fortepiany, Obrazy, Broń starożytną, Biżuteryę, Serwisy srebrne i z chińs. srebra, Palmy świeże, Garderobę dams. i mes., Mundury urzędnicze i wojskowe, oraz różne przedmioty antyk. i nowe. 1305 6 0
Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Panna
o ile możności ze sklepu bławatnego, znajdzie umieszczenie jako pomocnica przy sprzedaży w **składzie Linoleum i Cerat, ul. Szewska 1, Kraków.** 1364 3 3

Cierpiący na 1066 11 12
przepuklinę
popełniają ZBRODNIĘ
przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — **Dostałem złoty medal!** — Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. — Prospekta pod dyskrecyą gratis. — **B. Carl Tiesel,** specyalista, **Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.**

Willa w Zakopanem
składająca się z kilkudziesięciu pokoi umeblowanych, odpowiednia na „Hotel Pension“, jest do sprzedania za niską cenę, względnie do zamiany na realność w Krakowie. 1372 2 3
Bliższych wyjaśnień udziela kancelarya adwokacka **Dra Lucyana Służewskiego,** Kraków, ul. św. Marka L. 7.

Główna wygrana **frank. 174.000!**
Już dnia **1 czerwca 1903 r.**
Tureckie 400-frnk. losy.
Sześć ciągnień rocznie.
Los na 30 rat miesięcznych po kor. 4·75.
Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Listy ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.
Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
1369 **Stadt, Schottenring Nr. 26.** 3 5

Pożyczki
jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencya niemiecka. 1355 2 10
Bank bizományi ügyn., Budapest, VII., Király-utcza 49.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**